

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 23 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 321 (1245)

Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokoju

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego na temat propozycji radzieckich.

Minister Wyszyński zaznaczył, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju spada na pięciu starych członków Rady Bezpieczeństwa. Minister Wyszyński przypomniał następnie, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Austin, oświadczył, iż delegacja ZSRR nie po raz pierwszy

Militaryści amerykańscy usiłują zamaskować swe przygotowania do nowej wojny

We wrześniu 1945 r. wiceminister marynarki Stanów Zjednoczonych oświadczył na konferencji prasowej, że Ameryka musi rozszerzyć sieć swych baz strategicznych. Według oficjalnych danych, Stany Zjednoczone zbudowały w czasie wojny 256 baz wojennych na oceanie Spokojnym i 228 baz na oceanie Atlantyckim i nie przestały tych baz rozbudowywać po wojnie. W październiku 1948 roku ogłoszono w Londynie komunikat, stwierdzający, że Anglia posiada już bazy dla tak zwanych amerykańskich „twierdz latających” i że 90 samolotów tego typu znajduje się już na terytorium Wielkiej Brytanii. 4 listopada 1949 roku dziennik „New York Times” pisał, że w ramach paktu atlantyckiego, rząd brytyjski wyraził zgodę na stacjonowanie w Wielkiej Brytanii 70 dalszych amerykańskich „twierdz latających” typu B-29. Świadczy to o tym, że Anglia stała się amerykańską bazą wojenną. Mówca podkreśla, że zbrojenia bloku anglo-amerykańskiego skierowane są

Pakt północno-atlantycki narzędziem agresji a nie pokoju

Pan Austin usiłował nas przekonać, że polityka Stanów Zjednoczonych jest pokojowa — oświadczył minister Wyszyński. — Usiłował on nas przekonać, że zasadniczym celem paktu północno-atlantyckiego jest zabezpieczenie pokoju.

„Pakt północno-atlantycki — powiedział minister Wyszyński — został zawarty bez nas i bez wielu innych państw, ponieważ jest on skierowany przeciwko nam”.

Zamiast kontroli międzynarodowej — amerykański supertrust

Minister Wyszyński zaznaczył, że delegaci amerykańscy i brytyjscy są niezadowoleni z propozycji radzieckich, mających na celu ogłoszenie zakazu broni atomowej i wprowadzenie międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu.

Na miejsce propozycji radzieckich wysuwają oni żądanie przekazania wszystkim surowców atomowych i przedsiębiorstw przetwarzających te surowce na własność lub we władanie (tzw. międzynarodowego organu kontroli).

Delegacja radziecka dowiodła, że tego rodzaju projekt równałby się sparaliżowaniu całej pracy badawczej w tej dziedzinie w wielu krajach. Przyjęcie tego projektu oznaczałoby sparaliżowanie całego systemu ekonomicznego szczególnie w tych krajach, w których energetyka odgrywa rolę decydującą, a energia atomowa rolę bardzo ważną w rozwoju gospodarki narodowej.

Minister Wyszyński zaznaczył, że przekazanie wszystkich źródeł energii atomowej we władanie między-

Krytycy anglo-amerykańscy usiłują oszukać opinię publiczną

Minister Wyszyński odpowiedział następnie na absurdalne zarzuty Austina o rzekomy ultimatum, wyśtosowanym przez rząd radziecki w roku 1945 b. królowi rumuńskiemu Michałowi w sprawie usunięcia generała Radescu ze stanowiska premiera.

Minister Wyszyński zaznaczył, że w lutym 1945 r., gdy Armia Radziecka posuwała się w zaciętych bojach w kierunku Berlina, ówczesny pre-

porusza sprawę przygotowań do nowej wojny. Uwaga delegata amerykańskiego jest całkiem słuszną. Czego to jednak dowodzi? Dowodzi to: 1 że w wielu krajach, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i w Anglii prowadzona jest od szeregu lat intensywna propaganda wojenna, oraz prowadzone są przygotowania do nowej wojny; 2 dowodzi to, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę nie tylko przeciwko propagandzie wojennej, lecz także i przede wszystkim przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Prowokacyjne brednie kliki titowskiej

W ślad za Austinem powiedział dalej minister Wyszyński — wystąpił przedstawiciel kliki titowskiej, który protestował przeciwko temu, że nazwał go „przedstawicielem kliki titowskiej”. Nie mam zamiaru zmienić swojego określenia. Staral się on w swych wywodach pełnych insynuacji zaatakować Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Rzecz jasna, że radzieckie wnioski w sprawie wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów wywołują u tego pana nieukrywaną irytację. Przyłączył się on do chóru oszczerstw i wrogości wobec kraju socjalizmu. Pan Dżilas jest niezadowolony z powodu tego, że propozycje radzieckie zawierają — jego zdaniem — niepełną i jednostronną definicję propagandy wojennej.

Pan Dżilas życzyłby sobie, aby pojście to zostało rozszerzone w takim kierunku, który jest zupełnie zbędny, ponieważ cennie podziwiać, o których bełkotat nie mówca, pozbawiony wszelkiego poczucia wstydu, — są zupełnie pozbawione podstaw. Usiłował on oskarżyć nas o to, że wywieramy nacisk na Jugosławie, że zerwalismy nawet układ o przyjaźni. Czyż nie Tito jednak zerwał układ o jugosłowiańsko-radzieckim akcyjnym towarzysztwie żegluga na Dunaju? Czyż nie Tito zerwał układ o radziecko-jugosłowiańskim akcyjnym towarzysztwie lotniczym transportowego? Czyż inicjatywy zostały zerwane te układy o wspólnych towarzystwach akcyjnych? Czyż nie rząd titowski pozwolił sobie na dokonanie masowych aresztowań ludzi radzieckich za to, że byli oni zwolenikami przyjaźnych stosunków ze Związkiem Radzieckim, a nie — jak to twierdził tutaj Dżilas — rzekomo za to, że byli gwałtownymi biogwardziastami?

Krytykując propozycje radzieckie, Dżilas powtórzył prawie dosłownie to, co powiedział Bevin 26 września na Plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ. Bevin oświadczył wówczas, że propozycje radzieckie są „poważnym ciosem dla sprawy współpracy, dla sprawy wzmocnienia pokoju”. Dżilas powtarza za Bevinem: „Jest to poważny cios dla sprawy wzmocnienia pokoju”. Nie można powiedzieć, że panowie przedstawiciele kliki titowskiej są zлыми uczniami. Z miesiąca miesiąc doskonalą się oni coraz bardziej i wstępują w oboz imperialistów, do którego zderzertował, Nie dziwnego, że te stro ny tych panów słyszy się tego rodzaju oszczerstwa i insynuacje.

Nie mało czasu poświęcił Dżilas procesowi Rajka, starając się dowiedzieć, że proces ten jest jakoby sztyt grubymi niemi. Nie jest to nowość. Wiadomo, że titowcy wyspecjalizowali się w rozpowszechnianiu wszelkich obydnych oszczerstw. Mają dla tych celów takiego specjalistę jak Pliade, który nie wzdrga się przed żadną obydą, gdy chodzi o jakikolwiek zagadnienie dotyczące ZSRR i krajów demokracji ludowej. Swe wyrażanie wykażal on równie w oszczerstwach w związku z

W kilku wierszach

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP, na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował Wilhelma Billiga prezesem Centralnego Urzędu Radiofonizacji Kraju.

GDANSK (PAP) — W Gdańsku odbyło się wodowanie pierwszego, zbudowanego ręką polskiego robotnika trawlera rybackiego. Jest on równocześnie pierwszą większą jednostką rybacką, zbudowaną od projektu całkowicie w kraju.

MOSKWA (PAP) — „Rosja” — „Moskwa” — „Komsomolia” — oto nazwy trzech nowych planet, odkrytych w roku bieżącym przez astronomów radzieckich.

BUKARESZT (PAP) — Nakładem wydawnictwa Rumuńskiej Partii Robotniczej ukazał się w najbliższych dniach 4-ty tom dzieł Stalina oraz jego prace „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna”.

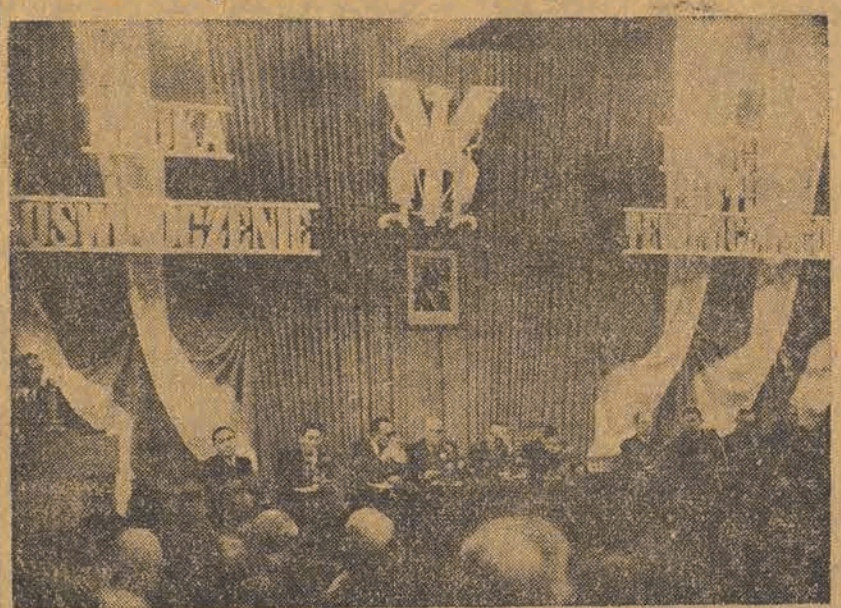
BUDAPESZT (PAP) — W Budapeszcie odbyło się uroczyste oddanie do użytku odbudowanego mostu „Lancid”, łączącego Peszt z Buda.

MOSKWA (PAP) — Prezydent ZSRR, M. Szwernik, wręczył artystom Teatru Małego order i medale za zasługi położone dla rozwoju rosyjskiej sztuki teatralnej, w związku ze 125 jubileuszem istnienia teatru.

BUDAPESZT (PAP) — W Budapeszcie odbyło się uroczyste oddanie do użytku odbudowanego mostu „Lancid”, łączącego Peszt z Buda.

MOSKWA (PAP) — Prezydent ZSRR, M. Szwernik, wręczył artystom Teatru Małego order i medale za zasługi położone dla rozwoju rosyjskiej sztuki teatralnej, w związku ze 125 jubileuszem istnienia teatru.

Narada wynalazców i racjonalizatorów



Fragment sali oraz prezydium narady wynalazców i racjonalizatorów w Łodzi

Grecja nie dostanie dolarów!

Ambasador USA zapowiada Tsaldarisowi wstrzymanie „pomocy” marshallowskiej

NOWY JORK (PAP) — Prasa amerykańska cytuje wypowiedź ambasadora Stanów Zjednoczonych w Grecji — Grady, który oświadczył, że Grecja winna się przygotować „do trudności i ofiar” w związku z możliwością wstrzymania „pomocy” w ramach planu Marshalla.

Grady „łożył swe oświadczenie natychmiast po wystąpieniu szefa misji do spraw realizacji planu Marshalla w Grecji — Portera, który wy powiedział się przeciwko zadośćuczynieniu postulatów robotniczym podwyżki płac.

Jak donoszą z Aten, dziennik „Naf tenboris”, wyrażający opinię greckich kół hardlowych — wystąpił o-

stro przeciwko presji amerykańskiej w dziedzinie greckiego handlu zagranicznego.

Utworzony przy ministerstwie gospodarki rządu amerykańskiego zarząd handlu zagranicznego wykonuje dyrektywy misji amerykańskiej w Grecji, nie licząc się zupełnie z ateńskim ministrem gospodarki. Amerykanie — pisze dziennik — przekształcili wyżej wspomniane ministerstwo w piekło dla wszystkich Greków, którzy tam pracują, począwszy od ministra, a skończywszy na gońcu. Gospodarowanie Amerykanów odbija się katastrofalnie na gospodarce greckiej. Handel zagraniczny — kontynuuje dziennik — znajduje się w katastrofalnej sytuacji.

Aktyw partyjny wprowadzi w życie wskazania III Plenum KC PZPR

Organizacja partyjna w Ozorkowie obraduje

20-go listopada w Ozorkowie odbyła się wielka narada aktywów partyjnych, której celem było omówienie ostatnich uchwał KC PZPR.

W naradzie wzięł m. in. udział przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Niemcewicz, który wygłosił obszerny 2-godzinny referat zapoznając zebranych dokładnie z ostatnimi uchwałami Plenum KC PZPR.

Po referacie wywiązała się szeroka, bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 26 towarzyszy. Towarzysze w dyskusji poddali szczegółowej krytyce dotychczasową działalność organizacji partyjnych przy miejscowych zakładach pracy i instytucjach, oraz zastanawiali się nad sposobami, które umożliwiłyby

większe uaktywnienie organizacji masowych.

Tow. Lipert stwierdził, że walka z odchyleniem prawniczym musi być prowadzona na wszystkich możliwych odcinkach.

Tow. Kędzierski omawiając historię założenia PPR w Ozorkowie pod czas okupacji, stwierdził, że szereg aresztów w owym okresie, były spowodowane dopuszczeniem do „bar dziej tajnych odcinków zakonbrowanych organizacji ludzi niepartyjnych.

Referując to samo zagadnienie tow. Kujawa szeroko omawiał sprawę czujności partyjnej. Tow. Kujawa wiele uwagi poświęcił „wycieczkom”, „Wycieczki” — mówił tow. Kujawa — były szeroko stosowane w przedwojennej KPP i w okresie okupacji PPR nie była od nich wolna. Nie ulega również wątpliwości, że i do PZPR mogły się zakraść obce i wręcz wrogie nam elementy. Rzeczą każdego z nas jest umieć być czujnym, umieć wykryć fałszywego przyjaciela, zdemaskować go i usunąć go z pola obręb partii.

Tow. Jagodzińska scharakteryzowała dotychczasowe osiągnięcia Ligii Kobiet. Stwierdziła wprost, że są one nielkie. Dławiła to, Jagodzińska — Towarzyszk! partyjne należące do Ligii, miast świecić przykładem są niedyscyplinowane, tak, że w rezultacie cała praca organizacyjna spoczywa na barkach 3-4 kobiet, które rzecz jasna, nie są w stanie jej podjąć. Pytam się — kończyła tow. Jagodzińska — Co robia zony naszych towarzyszy, dlaczego o nie pomagają nam zony towarzyszy stojących na kierowniczych stanowiskach, dlaczego nasi towarzysze nie starają się wciągnąć swych żon do pracy społecznej.

Tow. Nowakowski podkreślił, że Partia musi i powinna czerpać z nie wyczerpanego źródła doświadczeń WKP(b). Ale jak mają towarzysze czerpać z jej doświadczeń, jeśli nie znają dostatecznie historii WKP(b), jeśli nie starają się ją przestudować. Przecież na terenie Ozorkowa na szkolenie ideologiczne przychodzi jedynie 50 procent słuchaczy.

Szereg towarzyszy stwierdził, że w niektórych zakładach pracy w Ozorkowie organizacje partyjne odwały się od spraw produkcji, co podjęli dla siebie, a nie dla partii. Dyskusję podsumował tow. Niemcewicz, podkreślając jej szerokość i wszechstronność.

Naród francuski uczy 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

PARYŻ (PAP) — W Paryżu powstał komitet b. jeńców wojennych, kombatantów i więźniów politycznych, mający na celu skoordynowanie akcji dla uczczenia 70-iej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Na czele komitetu stanął b. sekretarz krajowego ruchu b. jeńców wojennych — Pierre Lemoigne.

Krajowa konferencja kobiet w Gennevilliers zdecydowała jednomyślnie przelać depeszę z gratulacjami i wyrazami wdzięczności do Generalissimusa Stalina z okazji 70-iej rocznicy Jego urodzin.

Również krajowa konfederacja sekcji młodzieżowych związków zawodowych przelała do Generalissimusa Stalina depeszę, zapewniającą, iż młodzi Francuzi nigdy nie chęć za broń przeciw swym braciom radzieckim.

Robotnicy Niemiec Zachodnich walczą o zjednoczenie swego kraju

BERLIN (PAP) — Jak donosi Agencja ADN członkowie związków zawodowych wielkich zakładów przemysłowych w Dortmundzie (angielska strefa okupacyjna) w obecności inżynierów i właścicieli zakładów — powzięli decyzję utworzenia „dortmundzkiego koła walki o jedność i niezależność Niemiec”.

Tito zaprzeda Jugosławię imperialistom

Faszystowscy zbrodniarze rujnują kraj i klasę robotniczą na rozkaz anglosaskich agresorów

W komunistycznej prasie jugosłowiańskiej, wychodzącej na emigracji, można znaleźć szereg bardzo pouczających faktów, ilustrujących szybki proces restauracji kapitalizmu w tytońskiej Jugosławii.

Ważny np. zagadnienie kompensaty dla kapitalistów zagranicznych za ich dawną własność. Tłó wykaże w tej sprawie ściśle marshallowską uległość i nadgorliwość.

19 lipca 1948 r. Jugosławia zawarła umowę z rządem USA, na mocy której Stany Zjednoczone otrzymały od Jugosławii 17 milionów dolarów tytułem kompensaty za upaństwowioną własność amerykańską. Ponadto, Jugosławia uznała przedwojenne pożyczki USA na sumę 38,5 miliona dolarów. Anglii, zaproponował Tito zwrot 4,5 miliona funtów szterlingów za znacjonalizowaną własność angielskich kapitalistów. Podobne umowy Jugosławia zawarła z Francją (wypłaca jej 1,6 miliona dolarów tytułem kompensaty za znacjonalizowaną własność), z Szwecją (44 miliony szwedzkich koron, jako zwrot przedwojennych pożyczek i kompensatę za własność kapitalistów towarzyszących szwedzkiej), z Szwajcarią (75 milionów franków szwajcarskich kompensaty), z Belgią (365 milionów franków belgijskich) i z wieloma innymi państwami kapitalistycznymi.

Charakterystyczną cechą tych umów — jak zaznacza „Nowa Borba” — jest fakt, że suma kompensaty wypłacanej zagranicznym kapitalistom przewyższa znacznie przedwojenną wartość ich własności, jeśli nawet do dać do nich wartość wszystkich zagranicznych przedsiębiorstw, które zostały zniszczone podczas wojny i nie istnieją obecnie.

Olbrzymie sumy wędrują do kas imperialistów

Widzimy więc, jak polityka Tito doprowadziła do tego, że olbrzymie sumy, wytworzone ciężką pracą jugosłowiańskiej klasy robotniczej i mas ludowych, przepływają z kas państwa do rąk imperialistów i kapitalistów. Oto jeden ze skutków przejścia Jugosławii do obozu państw imperialistycznych.

Przyjrzyjmy się strukturze jugosłowiańskiego handlu zagranicznego. W ciągu drugiej połowy grudnia 1948 r. i w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1949 r. Jugosławia eksportowała dla potrzeb przemysłu wojennego krajów imperialistycznych metale

wartości ponad 7 milionów dolarów, co stanowi sumę dwukrotnie większą od całego eksportu jugosłowiańskiego do Ameryki za rok 1947. Jugosławia wywozi do USA, Anglii, Niemiec Zachodnich: cynę, miedź, bauxyt, cynk, koncentrat cynkowy, ołów, rudę chromową i inne surowce strategiczne, poza tym drzewo i produkty rolne.

Na podstawie umowy handlowej, zawartej w maju 1949 r. z Francją, Jugosławia ma jej dostarczyć — 4 tys. ton cyny, 1,5 tys. ton ołowiu, 10 tys. ton pirytu, 4 tys. ton koncentratu cynkowego i wiele innych strategicznych surowców. Na podstawie analogicznej umowy z Włochami, Jugosławia dostarczy im 3 tys. ton koncentratu chromowego, 5 tys. ton rafinowanej cyny, 13 tys. ton bauxytu, 1.350 tys. m sześć. drzewa itd. Umowa z Włochami przewiduje wymianę towarów na sumę ok. 7 mln. funtów szterlingów. Charakterystyczne, że w latach przedwojennych, kiedy Włochy były jednym z najpoważniejszych partnerów handlowych Jugosławii, ogólna wartość wymiany towarowej pomiędzy obydwoma krajami nie przekraczała sumy 5 mln. funtów szterlingów. W ostatnich czasach Jugosławia sprzedała do USA 2 partie ołowiu: jedną wagi 5 tys. ton, drugą — 3 tys. ton.

Wywóz surowców strategicznych do państw kapitalistycznych

Jest rzeczą charakterystyczną, że w tych samych surowców, które Jugosławia w tak nadmiernej ilości wywozi do państw kapitalistycznych, odmawiała ona w stosunkach handlowych Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Forsowny wywóz surowców do państw imperialistycznych oznacza dla Jugosławii zniszczenie własnej narodowej bazy ekonomicznej, niezbędnej dla uprzemysłowienia kraju. Oznacza całkowite uzależnienie Jugosławii od imperialistów zagranicznych i poddanie się kontroli obcych monopolistów.

Ten właśnie proces odbywa się obecnie w Jugosławii. Angielski kapitaliści na podstawie przywilejów, przyznanych im przez rząd Tito, mają prawo zupełnie swobodnego gospodarowania we wszystkich przedsiębiorstwach jugosłowiańskich, w których uczestniczy kapital angielski; 23 marca 1949 r. rząd Tito oddał w ręce amerykańskich imperialistów największą w kraju kopalnię miedzi w Borsku; różni „przedstawiciele” kra-

jów imperialistycznych sprawują kontrolę nad gospodarką jugosłowiańską i decydują np. o poziomie produkcji tej czy innej gałęzi przemysłu. Amerykańskie monopole naftowe okazują szczególne zainteresowanie dla jugosłowiańskiej ropy naftowej itd. itp.

Sytuację na wsi jugosłowiańskiej charakteryzuje niezmierna aktywizacja elementów kulackich, którym rząd Tito przyznaje szereg przywilejów politycznych, ulg w podatkach, wykorzystywaniu maszyn i zabezpieczeniu w bezpłatną siłę roboczą.

Ideologowie tytońscy rozpowszechniają zdraździeckie teoryjki, że kulacy w Jugosławii są rzekomo inni, niż na całym świecie i „mogą uczestniczyć w budowie socjalizmu”. Propaganda tytońska tworzy nawet kult kulaka — „przodownika”.

Restauracja kapitalizmu w całym kraju

Jeżeli zestawimy wszystkie te fakty, to proces restauracji kapitalizmu w Jugosławii stanie przed nami w całej pełni.

W dotychczasowym przebiegu tego procesu można by z grubsza odróżnić dwie fazy. Pierwsza faza — to okres po wyzwoleniu Jugosławii, kiedy kilka tytońska nie mogła wystąpić otwarcie przeciw fall rewolucyjnego podniesienia jugosłowiańskiej klasy robotniczej. Fala ta bowiem, zmylała wówczas tytońską kontrolę i powierzała. W tej sytuacji kontrolująca tytońska przybrała się, pozornie płynęła z prądem i całą swoją krecią robotę skoncentrowała na froncie ideologicznym i polityczno-organizacyjnym: na pomniejszeniu roli partii komunistycznej, na roztopieniu partii w organizacji frontu narodowego, na zaśmiecaniu tego frontu przez wprowadzenie doń kapitalistycznych i reakcyjnych elementów, na konspirowaniu partii przed masami, na dławieniu w partii wolności krytyki, na upowszechnianiu w masach nacjonalistycznej teorii o specyficznym „jugosłowiańskim drożdże do socjalizmu” itd.

To był wstęp. Trzeba było przede wszystkim zniszczyć leninowski kręgosłup partii i przekształcić ją w bonapartystyczną kilkę, rządzącą przy pomocy postrachu i terroru.

Druga faza rozpoczęła się od czerwca 1948 r., po zdeklarowaniu KPJ uchwałą Biura Informacyjnego. Możliwość było wtedy śmiało przejść do otwartych działań. Od metod polityczno-ideologicznych dywersyjny grup tytońska przeszła do coraz jaśniejszego ataku na zdobycie klasy robotniczej, uderzając już bezpośrednio w samą treść klasową ustroju, w jego podstawy gospodarcze i przestając znacjonalizowany przemysł w przemysł państwowo-kapita-

listyczny w jego najbardziej okrutnej formie eksploatacji i ucisku. To jest ta druga, obecna faza. Jeśli w Jugosławii nie zajdą wypadki, które zmieniły dotychczasowy bieg rzeczy, to faza ta stanowi może powrót do prywatnego kapitalizmu.

Przykład Jugosławii uczy nas jednej podstawowej prawdy marksistowsko-leninowskiej, o której mówił towarzysze Bierni na III Plenum KC naszej partii: „Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przez myśl, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy”.

Władza w Jugosławii jest władzą faszystowską, sprawowaną w interesie kapitalistów i imperialistów i to określa treść polityki i ekonomiki obecnej Jugosławii.

Jerzy Nawrot

Rozmowa w Bonn



Osobista rozmowa Achesona z Adenauerem trwała całą godzinę. Po zakończeniu rozmowy Acheson oświadczył, że jest zadowolony z Adenauera (Z gazet)

Zwycięstwo w Kalabrii

Walka ludu włoskiego o chleb, pracę i pokój

Walka — jak od długich miesięcy toczyli o ziemię robotnicy rolni i chłopi w Południowych Włoszech, za kończyła się zwycięstwem. Rozpoczęta w Kalabrii przez robotników rolnych i małorolnych chłopów akcja zajmowania odłogów należących do wielkich obszarników, akcja, która rozszerzyła się następnie na Sycylię i inne okręgi, zmusiła rząd de Gasperi'ego do przyznania walczącym chłopom części obszarników ziem.

W Kalabrii — jak wiadomo — polowa ziemi rolnej należy do 262 obszarników, posiadających dziesiątki tysięcy hektarów. W Kalabrii i Apulii chłop włoski żyje w wręcz tragicznych warunkach, pracując od świtu do nocy na wielkich latyfundiach obszarników, raz dziennie jadając. Istnieją tam stosunki, które porównać można tylko do feudalnych stosunków panujących w Hiszpanii frankistowskiej. Dziesiątki tysięcy chłopów i robotników rolnych, gnieźdzących się w pieczarach i grotach, służących im za mieszkanie — oto obraz prawdziwy obraz warunków istniejących w Południowych Włoszech, o którym nie wspominały przewodniki dla turystów amerykańskich.

Jakkolwiek bardzo polowicznie, decyzja rządu włoskiego stanowi odzwierciedlenie reakcji pod presją masowych wystąpień chłopów, w strajkach, których nie powstrzymały strzały oddane przed dwoma tygod-

niami do chłopów przez policję włoską.

Porażkę reakcji przyznaje nawet otwarcie organ Akcji Katolickiej „Quotidiano”, który stwierdza, że decyzja rządu jest oznaką jego słabości — pisze: „Ustępstwa rządowe muszą być poczytywane za zwycięstwo Włoskiej Partii Komunistycznej”.

„Ale — jak stwierdza „Unita”, organ Włoskiej Partii Komunistycznej — walka nie jest jeszcze zakończona. Musi ona być i będzie prowadzona dalej”.

Zwycięstwo chłopów kalabryjskich w świetle wydarzeń, jakie mają dziś miejsce we Włoszech, pozwala stwierdzić, że jesteśmy świadkami rozwijania się ruchu mas ludowych, walczących o ziemię, o chleb, o pracę i pokój, ruchu, który wzbera i potęgnieje.

Klerykalno-policyjny reżim chadeków de Gasperi'ego, znajdujących się u władzy z łaski ich anglo-amerykańskich protektorów, spoczywa na bardzo kruchych podstawach i otoczony jest rosnącą nienawiścią włoskich mas pracujących.

Lewicą włoską, która w wyborach z 1948 roku, mimo niesłychanej nagonki ze strony kleru, mimo terroru chadeckiego i wszelakiego rodzaju inspirowania przez Amerykanów matactwa, stawiała czoło frontowi reakcji, odnosi poważne sukcesy. M. in.

w przeprowadzonych przed 10 dniami wyborach w Castellamare, obok Neapolu, blok lewicy zdobył absolutną większość głosów, bijąc na głowę chadeków i saragatowców. Ci ostatni uzyskali kompromitującą ilość głosów.

Nic dziwnego, że w tych warunkach Saragat, agent imperializmu amerykańskiego, działający pod płaszczem „socjalizmu”, chce ratować resztki swych znikomych wpływów, ustąpił z rządu. Liczył bowiem, że ten grubymi niemiły sztyt manewru powstrzyma proces topnienia jego wpływu. Manewr się nie udał. Masy pracujące Włoch, walcząc za zdraździecką polityką rządu włoskiego, nie czynią żadnej różnicy pomiędzy chadekami a Saragatem i jego grupą współpracowników.

Wydarzenia te w pełni potwierdzają głęboką słuszność słów Sekretarza Generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej, tow. Togliatti'ego, który stwierdził, że „klasa robotnicza Włoch, naród włoski żąda radykalnej zmiany dotychczasowej polityki”.

Radykalna zmiana dotychczasowej polityki, to przede wszystkim zerwanie kajdanów marshallowskich i atlanetyckich.

Robotnik włoski zdaje sobie sprawę, że zanotowany w ciągu ostatnich miesięcy 13-procentowy spadek produkcji włoskiej, który spowodował znalezienie się na ulicy nowych dziesiątków tysięcy bezrobotnych, jest wynikiem planu Marshalla, tego narzędzia gospodarczego i politycznego ujarzmania krajów przez tryznu amerykańskie.

Zdaje on sobie sprawę, że mająca nastąpić w najbliższych dniach zwyczajka podatku od konsumpcji została zlecona przez namiestnika amerykańskiego we Włoszech (tzw. przedstawiciela planu Marshalla), Zellerbacha, który domaga się wycofania z włoskiego świata pracy nowych pieniędzy dla przyspieszenia zbrojeń we Włoszech.

Walka włoskiej mas ludowych jest wyrazem rosnącej świadomości politycznej narodu włoskiego. Masy pracujące Włoch skupiają się w swej walce wokół Włoskiej Partii Komunistycznej, wokół jej hasła.

Zwycięstwo chłopów w Kalabrii będzie dla ludu włoskiego bodźcem do wzmożenia walki, aż do wyzwolenia Włoch z jarzma amerykańskich imperialistów i ich chadecko-saragatowskich slugusów.

Więści z ZSRR

1500 RACJONALIZATORÓW W JEDNEJ FABRYCE

W Charkowskiej Fabryce Budowy Maszyn Transportowych wysunęło się na czoło ponad 1500 racjonalizatorów i wynalazców. W ciągu roku ubiegłego i dziesięciu miesięcy roku bieżącego złożyli oni około 5.000 pomysłów racjonalizatorskich, których zastosowanie przyniosło 13 milionów rubli oszczędności. ROK PRACY RUCIOCIĄ GAZOWE GO DAŚZAWA — KIJÓW

W tych dniach upłynął rok od dnia uruchomienia rurociągu gazowego Daszawa — Kijów. Dzięki zainstalowaniu tego rurociągu oszczędzono w ciągu roku ponad dwa miliony ton innego paliwa, a dziesiątki tysięcy wagonów kolejowych, cystern i samochodów, które dawniej przywoziły do Kijowa węgiel i naftę, użyto w innych celach gospodarczych. Zgazyfikowano część terenów fabrycznych oraz doprowadzono gaz do wielu mieszkań kijowskich.

Załoga pracowników rurociągu Daszawa — Kijów, która współzawodniczy z pracownikami rurociągu gazowego Saratow — Moskwa, osiągnęła poważne sukcesy. Dzięki zmniejszeniu kosztów dostawy gazu uzyskała ona m.in. około 1 miliona rubli oszczędności ponad plan,

Granica ostateczna i nieodwołalna

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitane zostało — z przyczyn zrozumiałych — wrogo w obozie reakcji międzynarodowej i podlegaczy wojennych. Nie podobało im się bardzo również to, że w kilkakrotnych oświadczeniach najwyższych dostojników młodej Republiki podkreślono oficjalnie i uroczyście, że Niemcy Demokratyczne uznają bez zastrzeżeń granicę na Odrze i Nysie, jako „granice pokoju” i podstawę dojrzałych stosunków z Polską.

Dawno już zatłwiona i rozstrzygnięta kwestia naszej granicy zachodniej pewne koła Zachodu gorliwie starają się wyzyskać, jako narzędzie szantażu, lub co najmniej godny temat polityczny, z którego można snuć niewybredne plotki, fantazje, insynuacje. Żal było niektórym politykom i publicystom rozstawać się z tą sprawą, machnąwszy ręką na oczywistą swą porażkę.

Są jednak i tacy uparci, którzy mimo wszystko nie chcą zrezygnować z „walkowania” całym nieaktualnym i w istocie nieistniejącym już dziś kwestii. O! np. dziennik brytyjski „Manchester Guardian”, organ bogatej burżuazji, znany ze swych promienieckich (w sensie Niemiec reakcyjnych, a zatem prohitlerowskich) sympatii, zajął się niedawno „subtelny”i” rozważaniami, że właściwie demokracjotyczni politycy niemieccy nie uznali „ostatecznie” granicy na Odrze i Nysie, nazwali ją bowiem „tylko” — „granica pokojowa”, a nie granicą — „permanentną”.

Ale już w parę dni po wydrakowaniu tych niemądrych, kaznistycznych wywodów, „Manchester Guardian” i pokrewne mu organa prasowe otrzymały nowy cios, dotkliwy i bodajże decydujący. Minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Dertinger, przemawiając na posiedzeniu Parlamentu Ludowego w rocznicę Rewolucji Niemieckiej 1918 roku, oświadczył m.in.: „Sprawa granic polsko-niemieckich jest wyjaśniona ostatecznie i nie-

odwołalnie, a między narodami niemieckim i polskim nie ma już żadnych problemów, które by je dzieliły”.

Nie mamy powodu nie wierzyć w szczerotę i powagę oświadczeń ministra rządu niemieckiego, na którego czele stoi tow. Otto Grotewohl, rządu, który cieszy się poparciem prezydenta tow. Piecka. „Spekulacje” panów z „Manchester Guardian” oraz ich brytyjskich i naderfickich przyjaciół są najzupełniej złudne i zawodne. Żadnej dyskusji na temat polskiej granicy zachodniej nie ma i być nie może. Wymowna — choć pośrednia — przestroga i nauka w tym względzie pod adresem odwetowców zachodnio-niemieckich i ich anglosaskich opiekunów jest nominacja Marszałka Rokossowskiego na ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej. Pano- wanie z Bonn, panowie z Waszyngtonu i Londynu, porzucicie złudzenia i marzenia, które rzeczywistością nie staną się nigdy!

B. D.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokoju

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Tito — Dżilasa — Rankowicz. To wyrafinowany szpieg, to główny rezydent wywiadu jugosłowiańskiego na Węgrzech, to szpieg podległy bez pośrednio generałowi Miliczevi i ministrowi spraw wewnętrznych Jugosławii, Rankowiczowi. Zeznania jego są powszechnie znane. Czyżby Dżilasa zapomniał o nich? Ja mogę mu przypomnieć.

Brankov zeznał, że w czasie wojny wysłany został do Szwajcarii Misza Lompar, któremu polecono nawiązać kontakt z kierownikiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Europie — Allanem Dullemem.

Ofem Misza Lompar powiazał się z szefem amerykańskiej organizacji wywiadowczej w Europie Allanem Dullemem. Po przybyciu do Szwajcarii Lompar nawiązał również kontakt ze

znajdującymi się tam grupami trockistowskimi. W Marsylii znajdował się Latinowicz, w Bari — Vasa Jovanowicz, którzy nawiązali ścisły kontakt z wywiadem anglo-amerykańskim. W Londynie był generał Velebit, znany wszystkim stary szpieg angielski. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszystkie posiadane materiały, w tej liczbie dane o Armii Radzieckiej. Brankov zeznał, że dowiódł się o tym z tajnych archiwów UDB (sztab jugosłowiańskiej policji politycznej — przyp. red.). Oto, co zeznał Brankov. Ale Dżilasa „zapomniał” obalić tego, nie uważał za potrzebne uczynić tego, — wołał tutaj szeroko rozprawiać na temat jakichś tam niedokładności w zeznaniach Rajka!

Proces Rajka ujawnił szereg nowych, dawniej nieznanych okoliczności, które odkryły wieczną hańbę klikie Tito, pretendująca do represen-

towania narodu jugosłowiańskiego i do tego, że oni także — patrząc państwem — są budowniczymi socjalizmu.

Właśnie w związku z tym przed rządem radzieckim stanęło zagadnienie ustosunkowania się na przyszłość do zawartego z Jugosławią w 1945 r. układu przyjaźni. Dżilasa, rzecz jasna, wiadomo jest, że nota rządu radzieckiego z 28 września wskazywała, że w toku procesu sądowego przeciwko zdrajcy stanu i szpiegowi Rajkowi i jego współnikom, którzy razem byli agentami rządu jugosłowiańskiego — ujawniono, że rząd jugosłowiański przez dłuższy czas prowadził niezwykle wroga działalność dywersyjną przeciwko ZSRR, maskując się obłudnie traktamentem przyjaźni i że w ten sposób układ ten został już wtedy zdeptyany przez rząd jugosłowiański. Takie oto są fakty,

POTĘGA PRZEMYSŁU RADZIECKIEGO

(Z okazji 25-lecia pracy ZIS'u)

Upływa 25 lat od chwili powstania Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina — słynnego ZIS-u. W poświęconym temu jubileuszowi artykule wstępnym „Prawdy” czytamy:

25 lat temu pierwsza radziecka fabryka samochodów, która nosiła nazwę „AMO” wykonała pierwsze 10 ciężarówek produkcji krajowej.

W historii powstania i rozwoju fabryki odzwierciedlają się charakterystyczne cechy olbrzymich przemian, jakie dokonał naród radziecki w okresie budownictwa socjalistycznego. 25 lat — to w skali historycznej niewielki okres czasu. Jakież wspaniałe przemiany obserwujemy jednak w tym okresie w życiu kraju radzieckiego, w życiu jego narodu! Wielki stalinowski plan uprzemysł-

owania kraju stał się bojowym standardem, pod którym skupiły się miliony ludzi radzieckich. W kraju rozwinęło się budownictwo socjalistyczne. Uprzemysłowanie tak olbrzymiego, a jednocześnie zafacowanego kraju napotykało na ogromne trudności. Ale natchnieni przez partię bolszewicką ludzie radzieccy, przewyżczali te trudności, osiągnęli jeden sukces po drugim.

W artykule towarzysza Stalina pt. „Rok wielkiego przełomu”, czytamy prorocze słowa:

„Posuwamy się całą parą po drodze uprzemysłowania, ku socjalizmowi, pozostawiając w tyle gąszo wieczne „rassiejskoje” zacofanie. Stał się krajem metalu, krajem auto mobilizacji, krajem traktorystów.

I kiedy posadzimy ZSRR na automobil, a chłop na traktor — wtedy niechaj spróbują nas dogonić szanowni kapitaliści, chepcący się swoją „cywilizacją”. Zobaczymy jeszcze, które kraje będzie można wówczas „zaliczyć” do zacofanych, które zaś do produjących!”.

Zycie potwierdziło w całej rozciągłości przewidywania wielkiego Stalina. Związek Radziecki stał się krajem metalu, krajem automobilizacji i traktorystów, potężnym mocarstwem socjalistycznym. Samochód i traktor zajęły należne im potężne miejsce w życiu radzieckich miast i wsi. Ogromną rolę w rozwoju radzieckiego przemysłu samochodowego odegra Moskiewska Fabryka Samochodów im. Stalina.

Robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny fabryki — to bojowa załoga ściśle zespolona wokół partii komunistycznej, wokół towarzysza Stalina. Na przestrzeni swej 25-letniej historii załoga fabryki dźwierży wysoki standard jednego z czołowych oddziałów radzieckiej klasy robotniczej. Jej twórcza inicjatywa zrodziła wiele nowych, produkujących i postępowych metod pracy. Świadczy o tym cała historia fabryki, świadczą o tym ostatnie, chlubne osiągnięcia pracowników, ich walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego. Partia i rząd radziecki wysoko oceniły usługi fabryki: została ona odznaczona orderem Lenina i orderem Czerwonego Sztandaru Pracy,

Szlakiem postępu technicznego

Przebieg narady racjonalizatorów i naukowców

Głosy przedstawicieli teorii i praktyki



Fragment sali obrad

Już przed godziną 14 do X-go auditorium Politechniki Łódzkiej zaczęli napływać zaproszeni racjonalizatorzy, naukowcy, technicy, inżynierowie, przedstawiciele Związków i Władz. Umieszczony przed głównym wejściem transparent już z daleka napisem „WITAMY UCZESTNIKÓW KONFERENCJI RACJONALIZATORÓW” oznajmiał, że tutaj właśnie będą się toczyć doniosłe obrady w sprawie POGŁĘBIENIA RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO.

Rozwieszona w sali napisy głośno złotymi literami: „Nauka i doświadczenie — dźwignia postępu technicznego”. Wzdłuż sali po obu stronach widniały białe czarne hasła „Klub racjonalizatorów — to kuźnia nowych talentów” oraz „Każdy pomysł racjonalizatorski musi być rozpatrzone”.

Fotele i pulpity, wznoszące się amfiteatralnie, zapewniały uczestnikom narady wygodę i możliwość obserwowania uczestników dyskusji. Megafony roznosiły głosy po wszystkich zakątkach sali.

Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Na obrady przybyli przecież nie tylko racjonalizatorzy z Łodzi i województwa, lecz również delegaci z Bielska, Jeleniej Góry, Zielonej Góry i innych miast.

Obradom przysłuchiwało się z ogromnym zainteresowaniem. Zarówno glosy robotników, jak i naukowców rozważane były wnikliwie i głęboko. Oświadczenia i zobowiązania w sprawie nawiązania współpracy z racjonalizatorami i udzielania im pomocy przyjmowane były z ogromną radością i zadowoleniem. Świadczą o tym oklaski, zagłuszające słowa mówców, oraz rozmowy, prowadzone podczas przerw w hallu.

Ponieważ chcielibyśmy zapoznać Czytelników możliwie dokładnie z wypowiedziami uczestników dyskusji, najciekawsze z nich będziemy podawali w ciągu następnych dni na łamach naszej gazety.

Dzisiaj zamieszczamy wypowiedzi dwóch racjonalizatorów oraz dwóch profesorów Politechniki.

Profesor Jezierski z Politechniki Łódzkiej

Profesor Jezierski mówił swobodnie. Każde jego słowo posiadało wielką wagę i znaczenie. Nie posługiwał się „sloganami” na temat racjonalizacji, ale rzeczowo przedstawił szlachetne realne zobowiązania, jakie podejmuje prowadzona przez niego katedra Politechniki.

— Jako kierownik Katedry Maszyn Elektrotechnicznych — oświadczył prof. Jezierski — zgłaszam czynny udział w akcji popierania nowatorstwa i wynalazczości robotniczej. Katedra nasza zobowiązuje się

otoczyć opieką racjonalizatorów Zakładów Elektrotechnicznych M-1 w Żychlinie i M-31 w Łodzi. Zobowiązujemy się nawiązać ścisłą łączność z istniejącymi tam klubami racjonalizatorów, służyć im radą, pomocą oraz naszymi laboratoriami i biblioteką naukową. Jesteśmy pewni, że taka współpraca przyniesie także korzyść nam, przedstawicielom nauki. Zapozna bowiem profesorów, adiunktów i studentów z zagadnieniami, nurtującymi nasze życie przemysłowe i pozwoli na pełniejszy i lepszy rozwój naszej nauki.

Profesor Pietkiewicz



li, zainteresowania dla swego terenu pracy a przede wszystkim polega na właściwym nastawieniu człowieka do maszyny.

Pewien myśliciel powiedział, że jeśli nie można osiągnąć celu, do którego się dąży, trzeba lubić to, co się może uzyskać. Podobnie jest w pracy racjonalizatorskiej. Należy pracować nad takimi pomysłami, które są możliwe do zrealizowania. Współpraca, jaka naukowcy nawiązują dziś z racjonalizatorami, polegać będzie między innymi na takim właśnie oddziaływaniu wychowawczym na robotników, na przelamywaniu tkwiących jeszcze wśród nich konserwatywnych pojęć, na usuwaniu obaw przed popełnieniem omyłek.

Obecnie, gdy racjonalizatorzy będą pozostawać w stałym kontakcie z nami, gdy korzystać będą z laboratorii Politechniki, gdy znajdą u nas pomoc w urzeczywistnianiu swych pomysłów, przypuszczając należy, że ruch racjonalizatorski w Łodzi i na terenie województwa rozwinię się jeszcze pomyślniej, niż dotychczas.

Powodzenie zapewnia nam taki prosty na pozór fakt, że praca nowatorska, jako praca twórcza, ma w sobie coś specjalnie miłego i pociągającego. Daje ona ogromne wewnętrzne zadowolenie i poczucie użyteczności dla społeczeństwa. Dziś, gdy na tej konferencji łączy się praca twórcza naukowca z pracą twórczą robotnika, należy życzyć tylko zarówno nam, jak i wam, najpomyślniejszych wyników dla dobra całego kraju i społeczeństwa.

Racjonalizator z PFSJ Nr 1 Tow. Leszczyński

Towarzysz J. Leszczyński, racjonalizator z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, mówił donośnym głosem i ze słuszną dumą o osiągnięciach racjonalizatorskich w swym zakładzie pracy.

— Od października 1947 roku do obecnej chwili wpłynęło do Komisji Usprawnień 149 wniosków, z których zakwalifikowano 132. Suma uzyskanych dzięki temu oszczędności osiąga kwotę 22 milionów 85 tysięcy zł.

dawniej za bezbledną. Okazuje się obecnie, że maszyny patentowane mają swe usterki, że aparaty, wytwarzane we Francji, Anglii czy Ameryce można jeszcze pod wielu względami ulepszyć. Udało się nam na przykład udoskonalić aparaty francuskie Fongerolla. Racjonalizatorzy nasi automatyzowali dziurkarki, ulepszyli zbiorniki wiskozowe, zastosowali kordy do przewodu gumowego zamiast bawełny i pracują obecnie nad skonstruowaniem maszyny do sztucznego włosia. Na terenie klubu, który powstał niedawno, rozwija się doskonała kolektywna praca. Klub istnieje od dwóch miesięcy, ale już dzięki współpracy i dyskusji opracowano kilka poważnych pomysłów racjonalizatorskich. Ciekawe jest zestawienie członków naszego klubu. Wśród racjonalizatorów mamy dotychczas 25 proc. inżynierów i techników, 32 proc. majstrów i brygadierów oraz 43 procent robotników.

Klub nasz występuje na dzisiejszej naradzie, doceniając w pełni koniecz-

ność współdziałania praktyki z teorią, z następującymi wnioskami:

- 1 zorganizowania biblioteki racjonalizatorów, której celem będzie popularyzowanie wiedzy technicznej wśród robotników;
- 2 wydawania periodyku p. tytulem „Skrzynka zapytań i odpowiedzi racjonalizatorów”;
- 3 zapoczątkowania wydawnictwa „Podręczna encyklopedia racjonalizatora”, która w fazie początkowej mogłaby wychodzić w postaci maszynopisu;
- 4 zapoczątkowania akcji wymiany pomysłów racjonalizatorskich między krajami demokracji ludowej drogą wydawania odpowiednich druków, broszur itp.;
- 5 opracowania odczytów profesorskich dla klubów na prowincji;
- 6 wszczęcia akcji sprzedaży książek, czasopism i broszur naukowych na warunkach przystępnych dla członków klubów racjonalizatorskich.

Racjonalizator z PZPB Nr 2 Tow. Zawadzki



Towarzysz Zawadzki racjonalizator z PZPB Nr 2 jest niski i szczupły. Cichym i nieśmiałym głosem opowiada zebranym o swym pomyśle racjonalizatorskim, o maszynce do wytwarzania prętów sił zgrzeblarskich. Tow. Zawadzki dokładnie opowiada, w jaki sposób wpadł na ten pomysł, jakie przyniesie on korzyści. Sita zgrzeblarskie z powodu braku odpowiedniej maszyny do wytwarzania ich, spro-wadzano dotychczas z zagranicy.

— Pomysł swój zgłosiłem do Komisji Usprawnień już w marcu i do tej pory jeszcze nie został on uznany, do tej pory nikt nie zainteresował się moją pracą. Ten brak zainteresowania, brak pomocy i życzliwej rady ze strony personelu technicznego i osób, rozpatrujących wnioski racjonalizatorskie dawał

się nam i daje jeszcze dotąd dotkliwe we znaki. Dlatego też jestem z pewnością wyrażicielem wszystkich obecnych tutaj na sali robotników nowatorów i wynalazców, gdy powiem, że konferencję dzisiejszą przyjeżdżamy z ogromnym zadowoleniem, że widzimy w niej zapoczątkowanie owocnej współpracy między nami, personelem technicznym i przedstawicielami nauki. Widzimy w niej nową formę pracy dla szybszego rozwoju postępu technicznego w Polsce.

Bilans III Wystawy Gazetek Ściennych 10 tysięcy zwiedzających. — Co mówią zapiski w Księdze Pamiątkowej. — Wyniki konkursu

Zgodnie z zapowiedzią, w niedzielę, o godz. 19 wieczór, nastąpiło zamknięcie III Wystawy Gazetek Ściennych, która trwała 15 dni. W ciągu tego czasu zwiedziło ją około 10 tysięcy osób, a wiele zapisków w Księdze Pamiątkowej i liczne głosy, wrzucone do urny świadczyły wyśmienicie o tym, że wystawa nie tylko szczerze interesowała zwiedzających i podobają im się, lecz również, że wystawa obecnie gazetki swą treścią i formą przewyższają ekspozycje dwóch poprzednich wystaw.

Do świetlicy Centrali Tekstylnej, w której mieściła się wystawa, oprócz licznie zwiedzających indywidualnie, przybywały również wieloosobowe wycieczki młodzieży szkolnej, kolejarzy z terenu całej Dykcji Okręgu Łódzkiego, organizacji społecznych, jak Centralna Szkoła ŁK, koła ZMP i inne.

Dużym niedoścignięciem świetlic fabrycznych, było to, że na ogół, z

małymi wyjątkami, nie potrafiły one zorganizować masowych wycieczek na wystawę. Wspólne oglądanie licznych gazetek ściennych pomogłoby nie tylko kolegom redakcyjnym w ich pracy, lecz zainteresowałyby również reszta robotników ich własnymi gazetkami, przyczyniłoby się do wzrostu poczynności zakładowych gazetek i niewątpliwie zwiększyłoby liczbę korespondentów wydawnictw fabrycznych.

Niestety, nie wszystkie organizacje podstawowe, Rady Zakładowe, świetlice i kolegia redakcyjne skorzystały w należyty sposób z tej okazji.

„Która gazетка najbardziej mi się podoba?” — oto napis, widniejący na urnie, do której zwiedzający ogółem wrzucił ponad 5.000 głosów. Ich to właśnie wypowiedzi zadecydowały o wyniku konkursu na najlepszą gazetkę.

A więc 621 głosów, a tym samym pierwszą nagrodę w postaci biblioteczki świetlicowej (dar Centrali Tekstylnej) otrzymała gazetka ścienna PZPB Nr 1 „GŁOS WŁOKNIA-RZA”. Druga nagroda przypadła w udziale Związkowi Zawodowemu Kolejarzy — Ostrów Wielkopolski za gazetkę pod względem graficznym wykonany numer gazetki. Album do fotografii (dar Centr. Zarz. Przem. Jedw.-Galant), oraz dwie piękne papeterie (dar Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego) powinny zachęcić Kolegium Redakcyjne nagrodzonej gazetki do dalszej pracy nad podniesieniem poziomu jej treści.

Trzy gazetki PZPB Nr 2 spotkały się ze słuszną oceną zwiedzających. Za wydawnictwem „dwójki” padło aż 456 głosów, a to zadecydowało, że gazetki te w ogólnej klasyfikacji uzyskały trzecie miejsce oraz piękną nagrodę w postaci kompletnego wyposażenia kreślarskiego, potrzebnego do opracowania strony graficznej gazetki (dar Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego).

Na 4 miejscu stanęła gazetka TOROWIEC, która otrzymała 438 głosów i nagrodę w postaci albumu fotograficznego (dar PSS) oraz i papeterie. Na piątym — 366 głosów, gazetka Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka (album fotograficzny), a dalej TRAMWAJARZ — wydawnictwo MKZ — 360 głosów (album fotograficzny) oraz ZSK — Eddz Kaliska — 330 głosów (taka sama nagroda).

Z gazetek szkolnych największe uznanie znalazła gazetka TPD Nr 5, która otrzymała 192 głosy oraz nagrodę w postaci 2 papeterie. Na gazetki Studium Wstępного padły ogółem 183 głosy. Twórcy tej ostatniej gazetki otrzymali piękną książkę pt. „Wspomnienia młodzieży robotniczej i chłopskiej” oraz album do fotografii.

Wystawa jest zamknięta. Fakt ten nie wymaga chyba specjalnego przypomnienia, że członkowie kolegiów redakcyjnych powinni się zgłosić do Redakcji „Głosu Robotniczego” po odbiór swych gazetek, a nagrodzeni po nagrody.

R. Sch.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Walka z nieusprawiedliwioną nieobecnością

Ważne zadanie dla agitatorów

Zbliża się dzień 2 grudnia — w którym w myśl zobowiązań, zakład nasz ma ukończyć plan roczny. Wiedzą dobrze o tym nasi robotnicy i ogromna ich większość nie szczędzi wysiłków dla dotrzymania podjętych zobowiązań. Lecz obok tych świadomych ludzi są jeszcze wśród nas tacy, którzy nie doceniają ważności sprawy i przez nieregularne uczęszczanie do pracy hamują wysiłki załogi.

Niepokojującym objawem w naszych zakładach jest bardzo duży procent absencji, który szczególnie wzrósł w ostatnim czasie. Otóż w przedziałni średnioprzedniej dochodzi on do 9. Jest to bardzo wielki odsetek i fałszywe byłoby tłumaczenie go okresem jesiennym, w

którym wiele osób ulega przeziębieniu, chorując na grype i t. p.

Przyczyną tak liczного opuszczania pracy tkwią głębiej, a w pierwszym rzędzie są one wynikiem tego, że nie wszyscy robotnicy zdają sobie sprawę z ważności podjętych zobowiązań, nie wszyscy rozumieją, że sprawa wykonania planu powinna być ambicją całej załogi, że wreszcie wykonanie planu — to nasz wkład w to dzieło pokoju.

Przed agitatorami i grupowymi, przed całą naszą załogą stoi poważne zadanie przeprowadzenia wielkiej kampanii uświadamiającej. Każdy agitator powinien dotrzeć do robotnika bez usprawiedliwienia opuszczającego dni robocze, pójść do niego do domu, wytłumaczyć mu

straty, jakie wyrządza sobie, kolegom, wszystkim robotnikom, całemu państwu.

Niestety, jak dotąd nasi agitatorzy pod tym względem nie zdali egzaminu Trzeba, aby najrychlejszabrali się do pracy, aby jak najszybciej pomogli im w pracy aktywnej i całej organizacji PZPR.

Z. Chlewiński
korespondent fabryczny z PZPB Nr 3.

Z życia naszych zakładów pracy

Koło TPRR powstało przy Wzorcowni Dziewiarskiej

W Miesiąc Poglębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pracownicy Wzorcowni Dziewiarskiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 220 utworzyli koło TPRR. Do koła przystąpiłi wszyscy pracownicy Wzorcowni. Prezensem został ob. Wróblewski.

Dlaczego Kasa Pożyczkowa wstrzymała wypłaty?

Od dwóch lat istnieje w naszych zakładach PZPB i W Nr 22 Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa, ciesząca się dużym zaufaniem całej załogi. Robotnicy uzyskują tam pożyczki do 5 tysięcy, a nieraz, jeśli zachodzi tego potrzeba, nawet i większe. Spłacamy raty w dogodnych sumach i naprawdę byłoby wszystkim w porządku, gdyby...

Kilka tygodni temu Kasa, na polecenie Rady Zakładowej, wstrzymała udzielanie pożyczek, usprawiając do konieczności wprowadzenia odpowiedniego ksiąg kasowych. Tygodnie mijają, o księgach jakoby nie nie słychać, a Kasa wciąż nie wypłaca. W ciągu tego okresu

czasu na skutek regularnie napływających składek członkowskich i rat zebrała się już pokaźna suma miliona złotych, która powinna być użytkowana na potrzeby robotników. Zbliża się zima. Musimy zapopatrzyć się w węgiel, kartofle, kapusta, niejedni z nas pragną kupić ciepłe okrycia. Natychmiastowe uruchomienie Kasy Pożyczkowej jest palącą koniecznością.

Trzeba więc, aby ta sprawa zajęła się wreszcie Rada Zakładowa, która, jak dotąd, wydała rozporządzenie i... na tym poprzestala.

Józef Janicki
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB i W Nr 22

— Biją w tabory!
— Znają strategię, dranie!
Sipaje biegł już szosa. De-etu! De-en! — grzmiał bojowy okrzyk Hindusów. Na drodze zawrzała walka wręcz. Armaty umilkły.

— Oho, jak się biją — warknął Frank przez zęby.
— Moi żołnierze zawsze byli dzielni — o mało nie powiedział Harris, ale „ugryzł się w język”.
— Bandyci! — krzyknął wściekle. — A tam! Święty Patryku, co się tam dzieje?
Na prawo od szosy, za wzgórzem — widać było ogromny tuman kurzu. Któż to galopuje tak na przelaj? Z wrzaskiem? I dobytymi szablami?...

PROMYK

ELEKTRYCZNE SIECI

Bajka — która stała się rzeczywistością

Słyszeliście kiedyś o elektrycznych sieciach? Na pewno nie! Elektryczna sieć to przecież brzmi jak bajka.

Nie jest to jednak bajka, ale najprawdziwsza prawda. Posłuchajcie...

Był sobie młody chłopak — syn rybaka na dalekiej Kamczatce. Łowił wraz z ojcem ryby. Przeglądał się życiu rybaków.

Ciężkie to było życie! Praca ponad siły wśród mrozów dalekiej Północy.

Na morzu szarpanym straszonymi burzami rybacy tracili siły, tracili życie. Fale wyrwały ich kruche czółna i rwały na strzępy sieci.

Stary rybak Czernigin pewnego dnia stracił swoje czółno i sieć. Uratowano go z odmętów morza. Napót żywy leżał na posłaniu ze skór i patrzył w ścianę jurty. Lży miał w oczach. Stracił czółno, stracił sieć i oto został niedziszem.

— Nie płacz, tatusiu, ja ci zbuduję taką łódź — dużą jak okręt! I takie ci zrobię sieci, że ich żadna burza nie porwie.

Czernigin uśmiechnął się. — Bajki prawisz, Miszko, skąd ty do takich rzeczy! Zbudować okręt? Ho, ho, żeby zbudować okręt trzeba być bogatym jak sam car. A na sieć nie poradzisz. Takie już są, kruche, i każda burza ci je porwie na strzępki.

— A jednak, zobaczysz, tatusiu, zobaczysz!

Mijały lata. Przyszła Wielka Październikowa Rewolucja. Młody Misza podrośli. Pewnego dnia do starego Czernigina przyszedł lu dzie z Partii i siedli na ławie. Pa trzeli na poważnego chłopca.

— Miszka powinien iść do szko ły, do miasta! A jak dobrze pójdzie — powinien pojechać do sa mej Moskwy, żeby się uczyć.

I poszedł Miszka uczyć się. Nie wiele czasu upłynęło, aż oto znalazł się w Moskwie. Zawsze jednak myślał o swojej wiosce rybackiej o dalekiej Kamczatce i o słowie, które dał kiedyś ojcu.

Młody inżynier Czernigin postanowił pomóc swoim ziomkom — rybakom. Przypomniał sobie jak to w zimowe wieczory, gdy ręce kostnieją od zimna — trze ba gołymi rękoma wybierać z to dzki ryby i odnosić do wędzarni. Iluż to rybaków odmraża sobie wtedy ręce!

I oto młody inżynier Czernigin poczynił budować aparat do transportowania ryb z łodzi do wędzarni. Długa, metalowa rura wiedzie z nabrzeża do fabryki konserw. Jedno naciśnięcie kontaktu i rura chwytą z łodzi ryby przenosząc je do wędzarni.

Rybacki potrzęsają głowami. — Ot, udał się nam nasz Miszka! Patrzcie go, jaki to czarodziejski aparat wymyślił!

Przeszło znów kilka lat. Inżynier Czernigin siedział w laboratorium, kombinował, badał, rysował, myślał. I wymyślił nową maszynę dla swoich ziomków — rybaków, maszynę, która sama łowi ryby. Wymyślił sieć, któ

rych żadna burza nie porwie, sie ci które łowią ryby bez pomocy rak ludzkich.

Pewnego dnia na wybrzeżu ukazał się smukły statek. Przybył inżynier Czernigin i zaprosił na statek ziomków-rybaków. Powiada do nich:

— Popatrzcie tylko, zaraz będziemy łowić ryby!

— A gdzie sieć? — pytają rybacy.

— Sieć? — Uśmiechnął się Czernigin. — Już nie potrzeba sieci! Widzicie ten basen pośrodku okrętu? Widzicie tę grubą rurę — która tam spuszcza się sama w morze? Popatrzcie tylko — zaraz ta gruba rura zacznie nam sama ryby łowić! Po prostu same rybki będą do niej wpływać jak zaczarowane.

Rybacki kręcili głowami: — Kpi z nas czy co?

Inżynier Czernigin przekreślił kontakt elektrycznego motoru. I oto coś się stało w wodzie. Ni stąd ni zowąd zaczęły ryby pod pływać pod otwór grubej rury-rury. A trąba jakby tylko na nie czekała — łyka ryby razem z wodą i wypływa do basenu — na środek okrętu. Aż się roi od ryb. Woda z basenu ucieka znów drugimi rurami napowrót do morza. A ryby zostają w basenie. Jest ich coraz więcej, przybywa z każdą minutą!

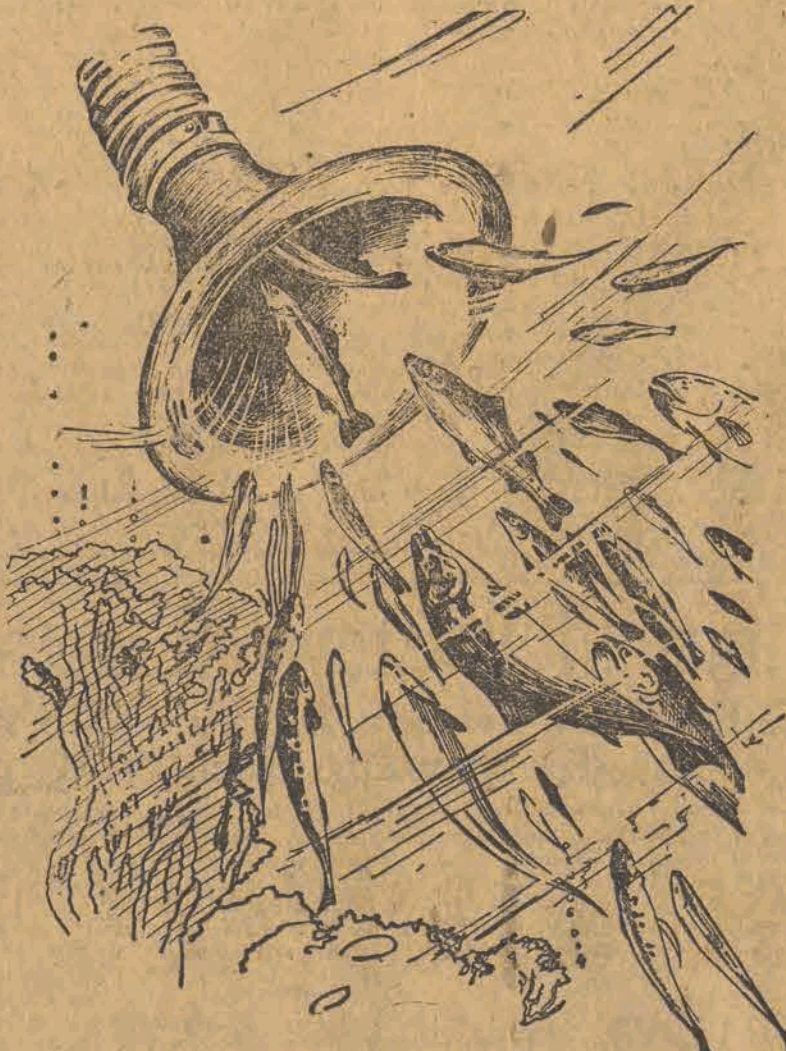
Rybacki patrzyli na Miszę Czernigina i nie wierzą własnym oczom, a ich dawny Miszka uśmiecha się:

— Widzicie, to jest tak.

— Tam w Moskwie, nasi uczeni podczas rozlicznych badań zauważyli, że ryby są dziwnie czułe na prąd elektryczny. Gdy tylko przez wodę przepływa prąd elektryczny — ryby natychmiast to odczuwają i wszystkie płyną w tym kierunku gdzie prąd płynie. Więc zbudowałem ten oto okręt!

— Patrzcie na morze — tam na przodzie pływa kawał blachy, połączony z elektrycznym motorem. Z tej blachy wypływa do wody prąd elektryczny. I natychmiast wszystkie ryby kierują się tam, dokąd ten prąd przez wodę spływa, to jest do tej rury-trąby. A w tej rurze — trąbie jest znów drugi motor, który wszystkie ryby, jakie się tylko nawiną pod blaszane gardło — porywa wraz z wodą i rzuca do basenu. To przecież takie proste...

Młody inżynier Czernigin, za swój wynalazek, za swoje elektryczne sieci — otrzymał najwyższe naukowe odznaczenie radzieckie: Stalinowską Premię Naukową. I jest słynny we wszystkich zakątkach radzieckiego kraju. A najwięcej sławia go rybakcy z dalekiej Kamczatki, bo to przecież syn rybaka, który dotrzymał słowa danego kiedyś staremu ojcu.



...Ryby zaczęły podplwać pod otwór rury-trąby.

BRAWO, HARCERKI!

Kto strzela celniej?

Przed dwoma laty, a nawet sięgając pamięcią bliżej, przed rokiem, mało kto w drużynach harcerskich słyszał o łucznictwie, rzadziej widział luk, a jeszcze rzadziej z niego strzelał. Chyba, że zmaistrował sobie jakiś wąty luk z kawałka gałęzi i sznurka.

Dzisiaj o łucznictwie wiedzą wszyscy. Wiele i wielu się tym sportem interesuje. Luk przestał być marzeniem, które się ogląda za szybą wystawy. Mają luki wszystkie hufce. Coraz więcej drużyn posiada sprzęt łuczniczy.

Z łuku strzelają dziewczęta i chłopcy, strzela ich coraz więcej, na wiosnę będzie ich dwa razy więcej, niż dzisiaj.

Kiedy się samemu strzela, pragnie się zaraz porównać wyniki

swoje z rezultatami osiąganymi przez innych. Zresztą nie tylko porównać, ale również by nauczyć się czegoś nowego od innych zawodników.

Łódzkie drużyny harcerskie zorganizowały więc zawody w strzelaniu z łuku do tarczy, najpierw na terenie swoich hufców, a następnie odbyły się zawody zwycięskich zespołów o tytuł mistrza harcerskiego Łodzi w strzelaniu z łuku.

Do zawodów stanęło 24 harcerzy i harcerki z trzech hufców: Łódź - Staromiejska, Łódź - Zazew, Łódź - Fabryczna.

Najstarszy z zawodników liczył 14 lat.

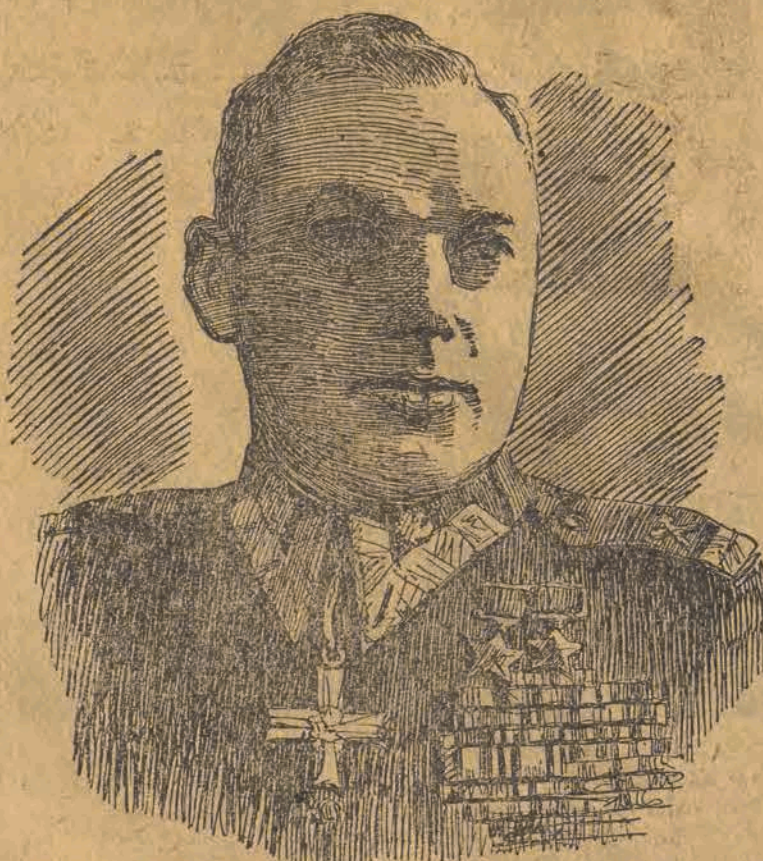
Zawodnicy podzieleni byli na zespoły trzyosobowe.

Zawody przyniosły wiele emocji widzom i zawodnikom. Tytuł Mistrza Harcerskiego Łodzi w strzelaniu z łuku zdobył pierwszy zespół hufca Łódź - Staromiejska w składzie: Wiesława Musiał, Bogumiła Narbert, Zofia Polirowska, uzyskując łącznie 101 punktów, przed pierwszym zespołem hufca Łódź - Zdrowie, który wystrzelał 75 punktów.

Mistrzostwo indywidualne zdobyła drużna Wiesia Musiałówna z hufca Łódź - Staromiejska z 44 punktami, mając o jeden punkt lepszy wynik od druha Bogumiła Staniszewskiego z hufca Łódź - Fabryczna.

Jak widać z tego, zarówno tytuł mistrzowski zespołu, jak i indywidualne mistrzostwo zdobyły dziewczęta. Brawo harcerki!

Żołnierz Wolności



Marszałek Polski

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Miał lat szesnaście i nie wygłądał na więcej. Ale kto spojrzal uważnie na jego twarz — ten dostrzegł na niej coś — co kazało go wyróżnić z tysięcy innych. Twarz ta mówiła o silnej woli, wielkiej odwadze, o potrzebie czy nu — czynu sprawiedliwego. Oczy patrzyły prosto, serdecznie, z uśmiechem, choć mało było w owych czasach powodów do radości i uciechy.

W roku 1912 nie mieli wszakże wesołego dzieciństwa synowie robotników. Ledwo odrośli od ziemi musieli myśleć o zarobku, o ciężkiej pracy na kawałek chleba.

Nie pięciło się też życie z Konstantym, sierotą po ojcu kolejarzu i matce — robotnicy. Twarda i trudna była jego młodość. Toteż zgrubiłaby jego ręce, ręce warszawskiego kamieniarza.

Ale Konstanty nie należał do ludzi uginających się pod brzemieniem trosk, do ludzi biernych. Buntował się przeciw swej doli i doli innych towarzyszy robotników, buntował się przeciw tyranii bogatych i wyzyskujących. Szybko też znalazł swoje miejsce pod sztandarem walki o wolność i sprawiedliwość społeczną — pod Czerwonym Sztandarem.

Jest rok 1912. Konstanty Rokossowski kroczy w pierwszym szeregu strajkujących robotarzy warszawskich. Trudno odróżnić go wśród milczącego tłumy ludzi zle odzianych, o wyniszczonych niedostatkiem twarzach. Czerwony sztandar zakwita na ulicach Warszawy. Zjawia się policja. — Z jednej strony uzbrojeni na koniach żandarmi — z drugiej milczący tłum.

Zandarmi sięgają po sztandar — nie, nie wydrą sztandaru. Szesnastoletni Konstanty Rokossowski osłania go własną pierś. Droższa niż życie, jest mu godność robotnika, symbol walki o wolność.

Rokossowski zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu na Pawiaku.

Jest rok 1914. Wybucho pierwsza wojna światowa. Konstanty powołany do wojska carskiego, walczy na terenach Polski i wraz z cofającą się armią rosyjską uchodzi do Rosji.

Zaczyna się prawdziwe, dojrzewające w walkach życie Żołnierza Wolności Rewolucji Październikowej. Konstanty staje w szeregach walczących. Towarzysz Rokossowski — to człowiek, na którym można polegać, człowiek, który nie zawiedzie. Nie będzie już więcej głodujących kamieniarzy, nie będzie dzieci zmuszonych pracować na chleb, przepadnie cały ten wstrętny świat, w którym są „ludzie niepotrzebni” — bezrobotni. Będzie inaczej. Sprawiedliwie. I w imię tego lepszego jutra walczy Konstanty na Uralu, na Syberii, w Mongolii.

Zwraca na siebie uwagę dowództwa i pod koniec wojny domowej zostaje mianowany dowódcą pułku kawalerii Czerwonej Armii.

Nadszedł czas budowania państwa socjalistycznego, państwa wolności i sprawiedliwości, państwa o jakim marzył Konstanty jeszcze wtedy, gdy był chłopcem.

Konstanty studiuje w Związku Radzieckim nauki wojskowe, leninowską - stalinowską naukę o wojnie i wojsku. Kończy Wyższą Szkołę Kawaleryjską Armii Czerwonej i wyższe kursy Akademii Sztabu Generalnego.

W roku 1941, w chwili napadu hitlerowskiego na Związek Radziecki towarzysz Konstanty Rokossowski jest dowódcą korpusu pancernego.

Któż z nas nie słyszał o wielkim szlaku walk zwycięskich pod dowództwem Konstantego Rokossowskiego? A ilekroć słyszano się o Marszałku, w sercu wstawała nadzieja. Wiedzieliśmy, że od strony, w której był Marszałek, zwycięstwo zbliżało się wielkimi krokami.

Obrona Moskwy, walki pod Stalingradem, pod Kurskiem, na Białorusi, nad Bugiem i Wisłą, w Prusach Wschodnich, nad Dniepr...

Pod dowództwem Marszałka walczyły i nasze oddziały Pierwszej Armii Polskiej.

Znamy wiele pięknych opowieści o ludziach, ale życie czasami prześciga wyobraźnię piszącego.

Zycie naszego Marszałka Konstantego Rokossowskiego to najpiękniejsza opowieść o chłopcu z Warszawy, który umiłował prawdę i ludzi, który walczył w imię skrzywdzonych i uciskanych, w obronie wolności, sprawiedliwości, a po przez bohaterские koleje swego rewolucyjnego życia doszedł do wyzwolonej od ucisku i krzywdy Ludowej Demokratycznej Ojczyzny.

„Za Naszą i Waszą Wolność”. Kiedy myśle o Marszałku Rokossowskim, nasuwają mi się te właśnie słowa. Za naszą wolność walczył w czasie Rewolucji Październikowej, wierząc, że nowa era to świat dla Polski. Ze zwycięstwo Rewolucji w Rosji — to koniec niewoli Polski. Tak było.

Za naszą wolność walczył pod Lublinem, Siedlcami i Chełmem, zdobył Szczecin i doszedł do Łaby.

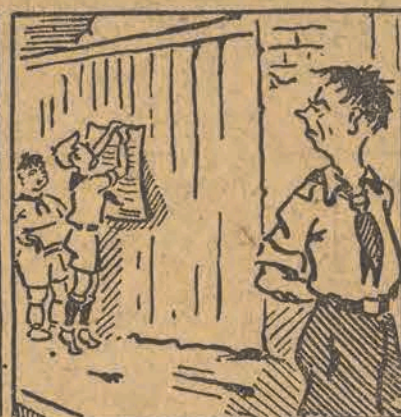
Wyjechał z kraju — młody, zapalony, gotowy do walki żołnierz. Wrócił jako wielki wódz, bohater wielu wygranych bitew. Wrócił, by strzec nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie. Wrócił wielki syn do nowo, sprawiedliwej Ojczyzny.

Zofia Czerwińska

Przygody Jacusia



Jacus: — Biegniemy rozklejać afisze o zbiorce złomu, Miksi! Chodź z nami!
Miksi: — Nie pójdę. Mam dzisiaj nowy mundur. Wolę iść na spacer.



Jacus: — Rozkleimy dziś wszystkie afisze. Niech wszyscy zbierają złom.
Miksi: — Ja złomu też nie będę zbierał, mnie stare żelazo niepotrzebne.



Miksi: — Przejdę na drugą stronę ulicy.
Ojej! Ratunku! Skąd tyle błota?



Kryśka: — Patrzcie, Miksi wraca ze spaceru!
Jacus: — Wygląda gorzej od złomu, którego nie chce zbierać.

Kronika m. Kutno



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 33 — Miejski Posterunek MO.
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Zarząd Miasta Kutna
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 52 — Chacińska, Apteka.
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Podnoszenie poziomu ideologicznego — najskuteczniejszą bronią w walce z wrogiem klasowym

Na marginesie obrad aktywu partyjnego w Kutnie

III Plenum Komitetu Centralnego PZPR, obnażając błędy, popełnione przez niektórych towarzyszy z naszej Partii, wskazało jednocześnie na sposoby pozwalające uniknąć w przyszłości podobnych niedociągnięć. Jednym z najskuteczniejszych sposobów jest stałe podnoszenie poziomu świadomości politycznej i akcja szkolenia wśród towarzyszy partyjnych.

Znaczna część dyskusji ostatniego zebrania aktywu partyjnego go powiatu kutnowskiego poświęcona była właśnie tym zagadnieniom.

Głęboko krytyczne i posiadające cechy właściwej i twórczej samokrytyki przemówienie, obrzucające dotychczasowy przebieg akcji szkoleniowej wygłosił tow. Tomczak z Komitetu Powiatowego PZPR w Kutnie.

Dla umysłowania sobie — powiedział on między innymi — przyczyn, powodujących nasze niedociągnięcia na tym odcinku, musimy omówić dotychczasowy przebieg akcji szkoleniowej.

Ilość kursów, ich rozmieszczenie w powiecie, zaplanowaliśmy

bardzo dokładnie. Na terenie naszego powiatu zorganizowanych zostało 6 kursów gminnych, 3 kursy w Kutnie, (w tym również wieczorowe szkolenie partyjne), ponadto jeden w Krosniewicach i jeden kurs w Żychlinie. Praca nad tworzeniem kursu nosiła jednak cechy roboty mechanicznej. Przede wszystkim z tych względów, że nie kontrolowaliśmy dostatecznie przebiegu samej akcji szkoleniowej, nie zastanawialiśmy się, czy ilość kursów jest rzeczywiście dostateczna, czy zostali nią objęci wszyscy towarzysze, którzy przede wszystkim powinni na te kursy uczęszczać.

Zdarza się bowiem często, że towarzysze, którzy wysunięci zostali na wyższe stanowiska, pozostawiani byli samym sobie, mimo iż właśnie nimi w najwyższym stopniu Partia powinna się opiekować, w sensie zagwarantowania im warunków umożliwiających stałe podnoszenie świadomości ideologicznej i politycznej. Siła naszej Partii tkwi właśnie w ciągłym pogłębianiu naszej ideologii i świadomości politycznej.

Słuszna więc była uwaga tow. Banachowicza z Żychlina, że jeśli na tamtejszym terenie zorganizowaliśmy jeden kurs dla 30 towarzyszy i on nie wystarcza, musimy kursów takich otworzyć 3, a nawet i więcej, tak aby akcją szkoleniową ogarnąć wszystkich towarzyszy partyjnych. I tak będziemy w najbliższej przyszłości czynili. Po tej właśnie linii idą wskazania III Plenum KC.

Wielokrotnie zdarzało się, że kończyliśmy etap szkoleniowy, nie sprawdzaliśmy jednak w dostatecznym miarze jego wyników. Tego rodzaju postępowanie musi się całkowicie zmienić w najbliższej przyszłości.

Dla usprawnienia akcji szkoleniowej musimy jeszcze bardziej zwiększyć współpracę na tym odcinku z Komitetami Gminnymi, fabrycznymi i miejskimi.

Ważną ogromnie dziedziną szkoleniową jest zagadnienie sa-
moksztalcenia. Nie jest ono jeszcze dostatecznie głęboko doceniane przez naszych towarzyszy.

Codziennie czytanie, więcej nawet — studiowanie prasy robotniczej, czytanie wydawnictw partyjnych, pozwoli nam na podnoszenie naszej świadomości polityczno-ideologicznej. Musimy wiedzieć co wokół nas się dzieje. Musimy nauczyć się wyciągać właściwe wnioski z procesów, wytaczanych zdrajcom sprawy robotniczej, aby tym łatwiej móc wykryć utajonego wroga klasowego.

Pomocą w tym będzie nam właśnie podnoszenie świadomości ideologiczno-politycznej i twórcza krytyka i samokrytyka naszej pracy.

Stan sanitarny sklepów uległ poprawie

Wielokrotnie pisaliśmy już na łamach „Głosu” o niedostatecznym, a niejednokrotnie wręcz złym stanie sanitarnym sklepów, domów i ulic naszego miasta.

Dlatego też z prawdziwym zadowoleniem należy stwierdzić, że sytuacja na tym odcinku ulega poprawie. Bawiąc ostatnio w naszym mieście komisja międzyministerialna przeprowadziła kontrolę wielu sklepów i posesji. Między innymi stwierdzono, że w sklepie spożywczym PSS-u Nr 15 w Kutnie przy ul. Stalina 10 oraz w masarni i sklepie rzeźniczym Stanisławskiego przy ul. Troczewskiej 6 panuje wzorowy porządek. Miejska Komisja Sanitarna po przeprowadzeniu w dniu 17 listopada br. szczegółowej lustracji sklepów stwierdziła, poprawę w utrzymywaniu czystości.

Wierzmy, że stan ten nie jest chwilowy. Warunki sanitarne w naszym mieście będą ulegały stałej poprawie.

Chłopi powiatu kutnowskiego wybierają delegatów na Kongres Zjednoczeniowy

W dniu 20 bm. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyło się zebranie członków Stronnictwa Ludowego powiatu kutnowskiego.

O znaczeniu zjednoczenia ruchu ludowego mówił sekretarz Wojewódzkiego Zarządu SL, ob. Draga. Chłop polski — stwierdził on między innymi — pragnie budować swą ludową ojczyznę w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski.

W obszernej i na wysokim poziomie stojącej dyskusji zabierali głos między innymi ob. ob. Redlicki z gminy Wojszyce; Mierzwicki z Mieczysławowa. Mówili oni o słusznej drodze ruchu ludowego, dążącego do zjednoczenia.

Na zebraniu tym składane były meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego. O wykonaniu ich mówił ob. So-
wiński z gminy Krzyżanówek. Powiedział on między innymi: — „Wybudowaliśmy półtora kilometra linii elektrycznej w miejscowości Konary. Na terenie naszej gminy wywirowaliśmy drogi i oczyszciliśmy rowy. W miejscowości Wały przyspieszyliśmy pracę przy budowie Domu Ludowego oraz otworzyliśmy świetlicę w Pawłowicach. Poza tym zorganizowaliśmy dodatkowych 5 kursów dla analfabetów

w miejscowościach: Krzyżanów, Kaszewy, Mieln, Siemienice, Wały. Podobne meldunki o wykonaniu wszystkich zobowiązań składali delegaci z poszczególnych gmin”.

Delegatami na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie wybrani zostali następujący ob. ob.: Czesław Draga z Zarządu Wojewódzkiego SL, ob. Anna Krajewska z Krzyżanówka i Józef Frontszak z Podgajewa.

Aktyw oświatowy PZPR radzi nad metodami wychowania młodzieży

SKIERNIEWICE. — W Skierniewicach odbyła się I-sza Powiatowa Konferencja aktywu oświatowego PZPR.

Wśród szeregu tematów, omawianych na konferencji, na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie podniesienia poziomu nauczania na terenie szkół skierniewickich, a szczególnie wiejskich. Poza tym zastanawiano się nad sprawą rozłoczenia opieki nad młodzieżą szkolną poza godzinami jej nauki oraz nad nawiązaniem ścisłego kontaktu i współpracy nauczycielstwa z Komitetami Rodzicielskimi.

Interesujący referat o wychowaniu młodzieży wygłosił przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PZPR tow. Lipiński.

W ożywionej dyskusji poruszono szereg bolączek i niedociągnięć istniejących jeszcze na odcinku oświatowym.

Referat społeczno-polityczny wygłosił I-szy sekretarz PZPR w Skierniewicach tow. Grygierczyk, który omówił sytuację międzynarodową oraz naświetlił rolę nauczyciela. W trakcie obrad na salę przybyła delegacja ZMP, która złożyła konferencji życzenia osiągnięcia pomyślnych wyników w kształceniu i wychowaniu młodzieży.

Ukończenie tegorocznych robót wodno-melioracyjnych

Planowane na rok 1949 roboty wodno-melioracyjne Rejonowe Kierownictwa w Kutnie, któremu podlegają tereny powiatu kutnowskiego i łęczyckiego, wykonane zostały z poważną nadwyżką. Całkowite zakończenie sezonu przewiduje się na koniec listopada. Ogólnie roboty melioracyjne w całym rejonie wykonano w 130 procentach.

Do najważniejszych prac należy zaliczyć regulację Kanału Dzierżbickiego. Drenowanie i roboty odwadniające na przestrzeni około 100 ha we wsiach Zgorze, Gładzanów i innych wykonano w 110 procentach. Ponadto w ubiegłym okresie przeprowadzono również roboty konserwacyjne rzeczki - kanału (Bzura i Ochnia) na odcinku przeszło 20 km. W dolinie rzeki Ochnia prace prowadzone roboty, które umożliwiły racjonalne nawadnianie łąk o obszarze ponad 50 ha. Poza tym przeprowadzone zostały szczegółowe prace melioracyjne na gruncach Spółdzielni Produkcyjnej w Konarach.

Rejonowe Kierownictwo Robót Melioracyjnych zorganizowało również na terenie powiatu kutnowskiego wzorowe gospodarstwo łąkarskie na powierzchni 10 ha. Na terenach wielu wsi samopomocowych, jak również na obszarach Państwowych Gospodarstw Rolnych przeprowadzone zostały już pomiary i projekty dla planowanych w najbliższym czasie robót melioracyjnych. Do ważniejszych pomiarów i studiów przeprowadzonych w tym okresie, zaliczyć należy prace na obszarze 3 tysięcy ha z obydwu stron rzeki Ner. Do szybkiego zrealizowania wszystkich tych prac przyczynili się w znacznym stopniu zainteresowani chłopcy małego i średniorolni, którzy pracowali tutaj w ramach robót szrankowych. Na terenie powiatu kutnowskiego i łęczyckiego chłopcy małorolni wykonali roboty konserwacyjne i oczyszili rowy drenazowe na odcinku około 100 km. Ponadto na obszarze 40 ha naprawiona została sieć drenów.

nawadnianiu łąk, gdzie na skutek wadliwie wykonanej regulacji rzeki (w czasie okupacji), łąki zostały tak silnie przesuszone, że nie są w stanie dać wartościowych użytków zielonych.

Bardzo poważną pomoc w wykonaniu prac melioracyjnych na terenie powiatu kutnowskiego i

łęczyckiego dała młodzież, zrzeszona w szeregach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Brała ona udział we wszystkich pracach, związanych z plantacją ziem i robotach konserwacyjnych. Pracując w ramach „trzydniówek” młodzież SP dała ponad 5 tysięcy dni roboczych.

Kolumny przeciwjaglicze walczą z groźną chorobą społeczną

Jaglica jest groźną chorobą odczu. W Polsce rozprzestrzenia się głównie na wsi. Jest to choroba zakaźna i jeśli ją się zaniedba — często prowadzi do ślepoty, a prawie zawsze powoduje długą niezdolność do pracy. Toteż sprawa walki z tą chorobą jest jednym z naczelnych zadań naszej Służby Zdrowia.

Największe nasilenie jaglicy w województwie łódzkim występuje w powiecie wieluńskim. W mniejszym nieco stopniu występuje choroba ta w powiatach: radomszczańskim, piotrkowskim, sieradzkim, południowej części łaskiego, w łęczyckim i kutnowskim. W innych powiatach jaglica występuje sporadycznie.

Służba Zdrowia postanowiła zlikwidować w szybkim czasie tę chorobę i przystąpiła do tego z całym rozmachem. Postanowiono przeprowadzić nową akcję, tzw. uderzeniową. Polega ona na podaniu leczenia wszystkim chorym, których rejestracja jest obowiązkowa. Akcją zajmuje się od masowego badania dzieci szkolnych na terenie całego powiatu. Na podstawie dokonanych badań układa się mapę zająglicze nia i zakłada sieć punktów do-
jaz-
dowych, do których przybywają z większych ośrodków lekarze specjalści i pielęgniarki. Leczą się tam również dorośli. Dzieci, po zostające w Domach Dziecka Opieki Społecznej, w wypadku zachorowania na jaglicę, umieszczone są w Zakładzie Leczenia Jaglicy w Witkowiecach pod Krakowem, gdzie są leczone i kontynuują naukę. Do Zakładu w Witkowiecach kierowane są w drodze wyjątku również inne dzieci, szczególnie w wypadkach, kiedy zbyt wielkie skupienie naraża współmieszkańców na zarażenie się.

Obecnie prowadzona jest w województwie łódzkim „akcja uderzeniowa” w powiecie wieluńskim. Podobna akcja jest w przygotowaniu na obszarze powiatu radomszczańskie i rozpocznie się prawdopodobnie już z początkiem następnego roku.

W powiecie wieluńskim uruchomiono 11 punktów dojazdowych leczenia jaglicy, co razem z 5 Ośrodkami Zdrowia, daje dość gęstą sieć placówek leczniczych, pozwalającą na udzielanie pomocy każdemu choremu na jaglicę. Leczenie prowadzone jest przy użyciu najnowocześniejszych leków.

Prócz leczenia dla zwalczania jaglicy, prowadzona jest szeroka akcja uświadamiająca o niebezpieczeństwie tej choroby. Prowadzi się propagandę, zachęcającą do leczenia.

Do pomocy w walce z jaglicą stanęli nie tylko wszyscy lekarze i pielęgniarki, ale ci wszyscy, którzy w pracy swojej mają bliską styczność z ludnością wsi. W akcji te biorą udział nauczyciele, dla których w poszczególnych miejscowościach województwa zostały

zorganizowane kursy. Na kursach tych, prócz wykładów o wykrywaniu i zapobieganiu jaglicy — wyświetlane są uświadamiające filmy, przesyłane przez Ministerstwo Zdrowia.

W województwie łódzkim jest około 70 tysięcy mieszkańców chorych na jaglicę. Wszyscy oni będą poddani leczeniu w ramach akcji przeciwjagliczej, zakrojonej na taką skalę, aby w ciągu najbliższego sześciolatka nie było w woj. łódzkim ognisk tej choroby.

Odbudowujemy Warszawę

Województwo łódzkie wykonało przedterminowo plan zbiórek

Jak melduje Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy w dniu 19 listopada wykonany został przedterminowo plan zbiórek na rok 1949 na odbudowę Warszawy. Na ten cel przekazano zebrane 212 milionów złotych. Należy jednak zwrócić na tym miejscu uwagę na to, że istnieją jeszcze Komitety terenowe, które nie wywiązały się całkowicie ze swych zobowiązań. Ostatnio Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy przystąpił do nowej akcji. Jest nią wykonanie zobowiązań, wyrażonych na Kongresie w Warszawie: — województwo łódzkie i miasto Łódź musi

zebrać dodatkowo 88 milionów złotych.

Wszyscy w miarę naszych możliwości postaramy się pomóc Warszawie. Pomagając przy odbudowie Stolicy, dokładamy cegiełkę do odbudowy Polski Ludowej.

Nowe władze Związku Spółdzielców okręgu łódzkiego

Na ostatnim walnym zebraniu okręgowym Związku Zawodowego Płacowników Spółdzielczych delegaci przybyli z całego województwa dokonali wyboru nowych władz.

Do nowego zarządu weszli: Przewodniczący — Pachala Józef, Łódź, sekretarz — Gil Mieczysław, Łódź, członkowie: Banasiak Aniela — Kutno, Jach Wiktor — Pabianice, Mieczak Stanisław — Łęczyca, Mroczek Władysław — Łowicz, Lipski Maksymilian — Skierniewice, Leśniak Waclaw — Łódź, Bierńska Maria — Piotrków Tryb., Rzepecki Jan — Tomaszów Maz., Cedler Tadeusz — Opoczno, Ceglowski Ryszard — Zduńska Wola, Bednarski Józef — Sieradz. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: tow. tow. Knopowa Eugenia —

Rawa Maz.; Marczyński Jan — Opoczno i Tuszyńska Maria — Łask. Poza tym wybrano 10 delegatów na Zjazd Krajowy.

Na zakończenie Konferencji uchwalono rezolucję, wyrażającą solidarność z siłami postępowymi świata ze Związkiem Radzieckim na cele, w walce o utrzymanie pokoju.

Obrady zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Złóż ofiarę

Odbudowę Warszawy

ROLNICY!

Wkrótce ukaże się „Poradnik Rolnika” — kalendarz Związku Samopomocy Chłopskiej na rok 1950.

„Poradnik Rolnika” zawierać będzie materiał niezbędny dla każdego gospodarza, dla każdego chłopskiego działacza społecznego, spółdzielcy, nauczyciela, ucznia, studenta, dla każdego, kto chce poznać najnowsze zdobycze nauki rolniczej zasady ustrojowe i zagadnienia polskiej współczesnej oraz nowej wsi polskiej.

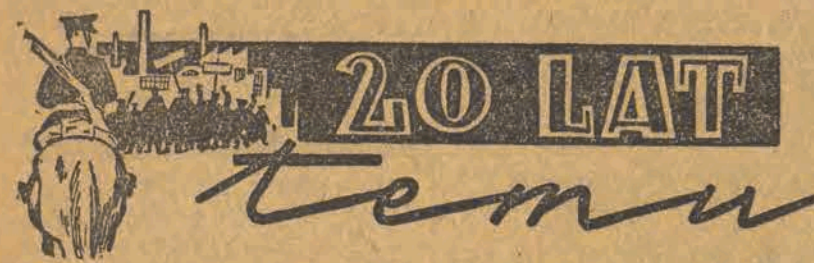
W „Poradniku Rolnika” znajdziecie poważne wskazówki i rady, oparte na wieloletnim, fachowym doświadczeniu, pisane przez najlepszych specjalistów w danej dziedzinie wiedzy.

Cena „Poradnika Rolnika” dla zamawiających — w przedpła-
cie przez pocztę wynosi 100 zł., w sprzedaży zaś — 150 zł.

Nie zwlekaj więc i zamów niezwłocznie „Poradnik Rolnika” w najbliższej agencji, urzędzie, pośrednictwie pocztowym lub u Twego listonosza.

PKP Karsznice wykonały plan roczny

W dniu wczorajszym odział PKP w Karsznicach wykonał swój plan roczny w 102,4 procentach. Jednocześnie PKP w Karsznicach zameldowały wykonanie planu oszczędnościowego w wysokości 14.942.815 zł, oraz wykonanie dodatkowego zobowiązania oszczędnościowego na sumę miliona złotych.



Co pisała prasa łódzka 22 listopada 1929 r.

W PRZEMYSLE ŁÓDZKIM CORAZ GORZEJ
Pisma łódzkie zgodnym chórem określają stan przemysłu w Polsce jako katastrofalny. „Stan ten jest wynikiem rozpaczalnej sytuacji gospodarczej całej Europy”. Fabrykanci — dla pozbycia się poważnych zapasów prędko i towarowo zamysłają w ogóle o zamknięciu fabryk.

PIEKARZE DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI CEN NA PIECYWO
Piekarze łódzcy, mimo katastrofalnego spadku cen na zboże, domagają się w dalszym ciągu podwyższenia cen na pieczywo.

POGOTOWIE BAKTERIOLOGICZNE
Ubezpieczalnia Łódzka — na skutek masowego szczytienia się duru brzuszowego, szkarlatyny itp. chorób epidemicznych — zorganizowała specjalne „pogotowie bakteriologiczne”.

OGŁOSZENIA DROBNE
„Inteligentna panna, z wyższym wykształceniem — przyjmie jakiegokolwiek posadę — do dziecka, pomoc domowa itp. Zna również szycie.”



PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 komedia Antonego Czechowa pt. „Wisniowy sad” w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

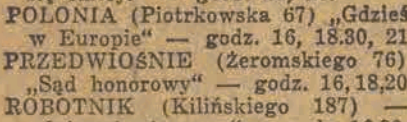
PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki”, komedia w 4 aktach Józefa Bliżńskiego, z udziałem A. Dymyśa, P. Relewicz-Ziemińskiej, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych. Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
(Jaracza 2)
Do 25 listopada teatr nieczynny.

„LUTNIA”
Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Piastnik z Tyrolu”, operetka w 3-aktach K. Zellera.

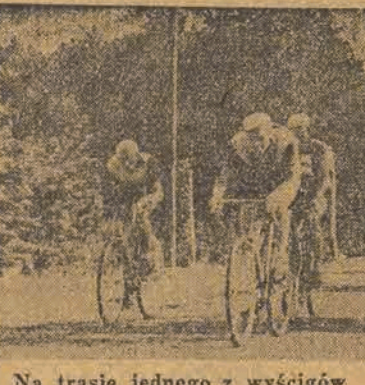
W poniedziałki teatr nieczynny.



ADRIA (dla młod.) (Stalina 1) — „15-letni kapitan” — godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Arianka” — godz. 16, 18, 20, 21.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Poczetunek na stadionie” — godz. 18, 20, 21.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 20, 21.
HEL dla młodz. (Legionów 2-4) — „Wyspa skarbów” — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Świat się śmieje” — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Gdzieś w Europie” — godz. 16, 18, 20, 21.
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) — „Sad honorowy” — godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznan” — godz. 16, 20, 21.
ROMA (Rzgowska 84) — „Diabłowska gra” — godz. 16, 18, 20 — film dowolony dla dzieci.
REKORD (Rzgowska 2) — „Urwis Gavrroche” — godz. 16; „Wies na pograniczu” — godz. 18, 20 — film dowolony dla młodzieży.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Symfonia” — godz. 16, 18, 20.
SWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TECZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada” — godz. 16, 18, 20, 21.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie” — godz. 16, 18, 20.
WISLA (Daszyńskiego 1) — „Arianka” — godz. 15, 18, 20, 21.
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) — „Ah Bba i 40 rozbitków” — godz. 16, 20, 21.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Milcząca barykada” — godz. 15, 17, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Spotkanie nad Łabą” — godz. 16, 20, 18, 20, 21.

Ze sportu

Jak pracowały nasze Związki Okręgowe? Kolarstwo łódzkie w roku 1949



Na trasie jednego z wyścigów szosowych

Sezon sportowy ŁÓZKol. został zamknięty już kilka tygodni temu.
Prasa kolarska przeniosła się z szos i torów na salę gimnastyczną, gdzie już z myślą o przygotowaniu się do sezonu roku przyszłego, kolarze przechodzą zaprawę zimową.
Praca Zarządu ŁÓZKol. weszła w stadium intensywnego przygotowania się do zamknięcia roku administracyjnego i podsumowania osiągnięć — zarówno na polu organizacyjnym, jak i sportowym.
Zaczynajmy od krótkiej oceny prac samego Zarządu ŁÓZKol.
Pomimo, że ustępujący z roku 1948 Zarząd, przed Walnym Zgromadzeniem członków ŁÓZKol., układając listę członków do nowych władz, zaprosił do współpracy wszystkie pionierów patronalne i organizacje młodzieżowe, rezerwując dla nich mandaty — niestety, nie desygnowano do ich objęcia ludzi — a szkoda. W rezultacie do Zarządu weszły z tego powodu tylko dwie osoby ze Zrzeszenia Sportowego „Gwardia” i chociaż są to w kolarstwie ludzie nowi, jednak potrafili dużo wnieść do prac Zarządu.

Oceniając pracę Zarządu za miniony okres, należy przyznać, że skrupulatnie, z odległością od poziomu z lat 1947-8.
Przeciętny i postronny obserwator różnicę tej może nie zauważyć, bo praca niby szła, choćby siłą samego rozpędu z lat poprzednich, lecz, niestety — różnica w sensie ujemnym była.
Czemu to przypisać? Czy może mniejszej dozie zapału już wypróbowanych członków Zarządu, czy też niedostatecznej skali umiejętności, lub braku dobrych chęci innych — nie wiadomo.

Tylko skrupulatny rachunek sumienia, a co za tym idzie zrozumienie, na czym rzetelna praca polega — może ten stan rzeczy zmienić.
Być może odpowiedni dobór ludzi w przyszłym Zarządzie — podniesie poziom prac ŁÓZKol. w roku 1950 i utrzyma jego (mocno już zachwiane) produkcyjne stanowisko w Polsce.

OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE KOLARSTWA ŁÓDZKIEGO
Bilansując dorobek sportowy ŁÓZKol. za ubiegły sezon, przynajmniej trzeba bezstronnie, że w przeciwieństwie do bilansu organizacyjnego, który zamyka się saldem ujemnym (moralnym) — to drugie jest wybitnie dodatnie, zwłaszcza w kolarstwie torowym.
Zdobycie wszystkich czterech mistrzostw torowych Polski i jednego wicemistrzostwa, jest największym sukcesem w tym bilansie, zwłaszcza, że do tych zdobyczy przyczynili się wydatnie zawodnicy młodzi.
Szczegółowy przegląd zdobyczy kolarstwa torowego przedstawia się, jak następuje: zawodnik Bek Jerzy z ŁKS „Włókniarz” zdobył dwa tytuły mistrzostwa, to jest na dystansach krótkich (sprinterowskie) i na 4000 mtr. ze startu zatrzymanego; zawodnik Gabrycha Tadeusz z tego samego klubu, zdobył tytuł długodystansowego mistrza Polski, a za-

wodnik Marchwiński Aleksander z ZKS „Spójnia” — wicemistrzostwo Polski na dystansie 4000 mtr. ze startu zatrzymanego.
Najpoważniejszą jednak sukcesem torowym jest zdobycie przez zespół ŁKS „Włókniarz” w składzie: Gabrycha Tadeusz, Boruz Stefan, Malinowski Jan i Murowanicki Wiesław, drużynowego mistrzostwa Polski. Sukces ten jest też bardziej wartościowy, że poza Gabrychem, reszta zespołu to chłopcy w wieku od 17 do 19 lat.
Obiecujący ci zawodnicy przy dobrej opiece i odpowiednim szkoleniu przysporzą jeszcze niejednego sukcesu kolarstwu łódzkiemu i polskiemu.
Poza tym zawodnik Jerzy Bek jest w posiadaniu dwóch torowych rekordów Polski, mianowicie: na dystansie 3000 mtr. w czasie 4:10, ustanowionego w r. 1947 na torze w Szczecinie, oraz na dystansie 4000 mtr. w czasie 5:35, ustanowionego w lipcu r. b. na torze we Wrocławiu.
Z lepszych wyników na torze, tak w konkurencji krajowej, jak i zagranicznej, wymienić należy czasy uzyskane przez Beka, a mianowicie: dnia 20. 5. br. w zwycięskim spotkaniu z kolarzem węgierskim Csikosem 12,8 sek., dnia 2. 5. br. w Kaliszu pokonał Karakasa w czasie 12,6 sek., oraz 8. 6. br. w wygranym pojedynku z Kupekciem uzyskał czas 12,8 sek. Groźnym rywalem bezkonkurencyjnego na razie wśród łódzkich torowców Beka, jest młody Marchwiński z ZKS „Spójnia”.
Jeśli chodzi o wyniki w torowych konkurencjach długodystansowych, to nie wyszły one poza granicę przeciętności i były gorsze, niż w roku ubiegłym.

Z młodzieg obiecującego narybku torowego, poza wyżej wspomnianymi, wymienić należy jeszcze obiecujących zawodników ZKS „Spójnia” — Kostarskiego, Haaga i braci Turków, lecz wszyscy oni wymagają jeszcze intensywnego szkolenia pod okiem coby go trenera.
Dostateczną ilość różnorodnych imprez na torze łódzkim umożliwiają wszystkim tym zawodnikom częste starty, lecz katastrofalny w dalszym ciągu brak dobrego sprzętu, stoi na przeszkodzie zwiększaniu się liczby i szerokości kolarzy torowych.
Imprez torowych odbyło się w sezonie 1949 r. ogółem 13 z 204 osobami zawodników licencjonowanych i 84 kartowiczów.

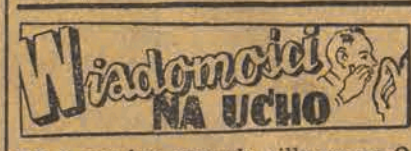
KOLARSTWO SZOSOWE
Jeśli idzie o ocenę wyników w tym kierunku, uzyskanych przez zawodników na szosach, a które zapisałyby pożytywnie udział Łodzi w osiągnięciach ogólnopolskich, to przynajmniej trzeba, że udział ten jest niewielki. Poza zwycięstwem Gabrycha i drugim miejscem Stolarczyka (obaj z

ŁKS „Włókniarz”) w wyścigu o mistrzostwo Zw. Zaw. na trasie Warszawa — Łódź, w którym startowali kolarze francuscy — żadnego innego poważniejszego sukcesu zawodnicy klubów tu, nie osiągnęli.
Natiomiast bardzo korzystne jest podsumowanie wyników, jakie uzyskali zawodnicy młodzi, tak zwani karłowice, którzy mogą poszczycić się sukcesami nie tylko lokalnymi, ale i ogólnopolskimi.
Najlepszą lokatę wśród nich uzyskał Murowanicki Wiesław z ŁKS „Włókniarz”, który w tej kategorii wygrał 9 (pod rząd) wyścigów w Łodzi i innych ośrodkach Polski, uzyskując doskonałe czasy, jak: 1 godz. 22 min. 46,2 sek. na dystansie 50 km, oraz 1 godz. 26 min. 36 sek. w 52-km wyścigu ulicznym. Poza nim wyróżniali się wybitnie: Ulak, Zarzycki, Olczyk, Perliński z ŁKS „Włókniarz”, oraz Kostarski z ZKS „Spójnia”.
Przy odpowiedniej opiece i dostatecznej ilości sprzętu, zawodnicy ci wyróżniają się niewątpliwie na czolowych kolarzy.

Wymieniłem tu tylko najlepszych, lecz szeregi ich stale będą się powiększać, uzupełniane przez dobrze zapowiadających się zawodników, jeżdżących dotychczas na rowach turystycznych.
Dla porównania, że i w kolarstwie szosowym tu, okręgu nie było stagnacji, podajemy kilka cyfr. Tak przez Zarząd ŁÓZKol., jak i przez kluby zrzeszone, zostały zorganizowane 23 różne wyścigi szosowe, dla wszystkich trzech kategorii zawodników, w których brało udział 934 startujących, to jest przeciętnie po 40 zawodników na każdy wyścig. W wszystkich tych wyścigach przejechało łącznie, licząc tylko tych, którzy wyścigi kończyli — 31.198 km.
Stan ten w roku przyszłym, przy odpowiednim zaopatrzeniu w sprzęt, winien się jeszcze poprawić.

TURYSTYKA KOLARSKA
Podsumowując osiągnięcia sportowe ŁÓZKol. w ubiegłym sezonie, należy wspomnieć także o nadających się najbardziej do umosowania wśród ludzi pracy turystyce kolarskiej.
Ze względu na to, że nie wszystkie kluby nadesłały sprawozdania, nie możemy jeszcze podać ogólnego bilansu w tej dziedzinie.
Jedyną, która podsumowała już swe wyniki, jest największa i najliczniejsza sekcja turystyczna ŁKS „Włókniarz” i trzeba przyznać, że w cyfrach przedstawiają się one imponujące.
Członkowie sekcji odbyli w sezonie 28 różnych wycieczek, w których brało udział ponad 100 uczestników. Liczba przejechanych kilometrów wycieczek wynosiła 93.537.
Mamy nadzieję, że przy ogólnopol-

skiej ocenie wyników w turystyce, klub ten utrzyma zdobyte w roku ubiegłym produkcyjne stanowisko i na gród przechodnia, ufundowana przez Zarząd ŁÓZKol.
Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli:
W turystyce żeńskiej: Stachowska Stefania — 22 wycieczki, 3581 km, Walenczewska Leokadia — 19 wycieczek, 3200 km i Tarczyńska Janina — 14 wycieczek, 2156 km.
W turystyce męskiej: Czarnecki Jerzy — 24 wycieczki 3892 km, Czyż Edward — 25 wycieczek, 3820 km i Radzikowski Jerzy — 21 wycieczek, 3491 km.
Cały szereg turystów, którzy uplasowali się na dalszych miejscach, nie wiele odbiega wynikami od tej przodującej szóstki.



Po porażce naszych piłkarzy w Opolu wczoraj rano połączyliśmy się telefonicznie z kilkoma naszymi działaczami piłkarskimi, aby wybadali jakże zapanowały u nich nastroje.
Prezes ŁÓZPN nacelnik Konkopka tą niespodziewaną porażką był zaskoczony.
— Nie liczyłem się absolutnie z możliwością porażki — mówi. — Uważałem, że naszym zawodnikom brak jest poszanowania swej godności. Nasza reprezentacja nie powinna była przegrać w tak wysokim stosunku z reprezentacją Opola.
Kierownik Wydziału Wyszakowienia ŁÓZPN Kobyliński też nie szczędził gorzkich słów pod adresem naszych chłopców.
— Odnoszę wrażenie — mówił, że zawodnicy nasi po zakończeniu rozgrywek ligowych przestali poważnie sportowy tryb życia. Ludzkiem się, że po porażce ŁKS Włókniarza z Polonią bytomską chłopcy nasi tym razem zrehabilitują się.
Kierownik sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza Rutowicz okazał się w stosunku do naszych chłopców najbardziej pobłażliwy.
— Wino porażki — mówił — przypisuję niefortunnemu zestawieniu składu. Piętarz nie powinien grać w ataku. Liczyłem na mrurową wygraną.
Na mrurową wygraną liczył wszyscy, toteż cała piłkarska Łódź ma do chłopców żal i to, naszym zdaniem, zupełnie usprawiedliwiony.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony: 216-14

Redaktor naczelny — 216-14
Zastępca red. naczelny — 218-23
Sekretarz odpowiedzialny — 216-05
Dział partyjny — 354-28

Wznow. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopczek oraz redaktorów gazetek szkolnych — 219-42
Dział mutacji — 223-23
Dział miejski i sportowy — 234-21
Dział ekonomiczny — 218-11
Dział fabryczny — 216-15
Dział rolny — 234-21

wznow. 1

Redakcja nocna — 172-31
K. Kelperta 2.

Łódź, Piotrkowska 76, tel. 233-22
Administracja — 234-21
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-54 i 114-76

Wydawca: RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 308-2.

D-50475

Liga czeskosłowacka

PRAGA (obst. w.) — Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo CSR przyniosły następujące wyniki: ATK — Sparta 0:2, Slavia — Zidenice 7:1, Teplice — Povazska Bystrica 3:0, Klado — Trnava 3:3, Bratislava — Ostrava 3:0, Zilina — Koszyce 4:3, Pilzno — Bohemians 1:5.

W tabeli prowadzi Bratislava — 38 pkt., st. br. 89:30, przed Sparta — 36 pkt., st. br. 86:39 i Bohemians — 31 pkt., st. br. 70:44. Zagroźony spadkiem z Ligi są: Klado i Povazska Bystrica.

Podziękowanie

Zarząd Uczelniany Akademickiego Zrzeszenia Sportowego przy Politechnice Łódzkiej uprzejmie dziękuje Zrzeszeniu „Włókniarz”, a szczególnie Panu Kostrzewie za wypożyczenie kostiumów dla naszych zawodników, biorących udział w rozgrywkach międzuczelnianych w ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta.

W. Ąźciew

325

Daleko od Moskwy

Spojrzał na poważną twarz Kowszowa i kładąc mu rękę na ramieniu mówił już innym tonem:
— Ale w Moskwie zapomnisz o nas, drogi Alosza. Już teraz dusza twoja znajduje się tam — tutaj kroczy tylko po nudnych ulicach Nowińska jedynie znikome twoje ciało.
— Nie, zapomnieć Nowińska jest niemożliwe! — zawołał Aleksy z zapalem. — Jeśli zaś zastosować twój żart to połowa mojej duszy pozostaje tutaj, a druga połowa jedzie do Moskwy i jest jej smutno...
Zza zakrętu nadejechało auto. Na ich widok szofer raptownie zahamował. Na tylnym siedzeniu ulokował się Grecki z walizkami Aleksiego.
— Żenia cię szukała, — szepnęła Greckińka Aleksiemu.
— Już wróciła? Więc dlaczego jej nie zabrałeś ze sobą? — spytał zmartwiony Aleksy. — Tak się złożyło, że nie mogłem się z nią poźegnać!
— Chciałem ją zabrać ze sobą, ale zniknęła gdzieś, jakby się zapadła pod ziemię. Dziewczyna wyglądała jak obłąkana...
Wreszcie wyjechali na szeroką, brukowaną szosę, która prowadziła do dzielnicy fabrycznej i lotniska. Aleksy obejrzał się na ogromny budynek zarządu i sportyści, że biegła w ich stronę dziewczyna w białej sukni. Wymachiwała nad głową czymś czerwonym. Aleksy odgadł, że to była Żenia. Poprosił aby zatrzymano auto.

Dział oficjalny ŁÓZB Komunikat Kapitanatu Nr 5

Na zawody bokserkie międzynarodowego w Łódź — Lublin w Lublinie w dn. 27, 28, 29. 11. br. Kapitanat wyznacza następujących zawodników:
Waga musza — Różycki, ŁKS Włókniarz, rez. Anielak „Bawelna”.
Waga kogucia — Czarnecki, Związkowiec Zryw, rez. Brzeška „Unia”.
Waga półciężka — Mazur, ŁKS Włókniarz, rez. Kowalski „Bawelna”.
Waga lekka — Kaczmarek „Ogniw”, rez. Zachara „Widzew”.
Waga półśrednia — Maciejczyk „Unia”, rez. Nagajski ŁKS Włókniarz.
Waga średnia — Olejnik ŁKS Włókniarz, rez. Taborak „Zryw”.
Waga półciężka — Walaszczyk „DKS”, rez. Urzędowicz „Bawelna”.
Waga ciężka — Gampe „Ogniw”, rez. Adamczyk „DKS”.
Czynni się odpowiedzialnymi kierownikami klubów za dopilnowanie wagi zawodników. Zawodnicy winni posiadać buty, czyste bandaża i książeczki zawodnicze.
Zbiórka zawodników, wyjeżdżających na zawody bokserkie do Lublina wyznaczamy na Dworcę Fabrycznym w dniu 26. 11. br. o godz. 9-ej rano.
Waga próbna zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbył się dnia 25 bm. o godz. 19-iej w lokalu ŁÓZB ul. Piotrkowska 67.
Sekundantem na powyższe zawody wyznaczamy ob. Cyranka J.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadeje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego).
Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.
Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metra.
Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metra.
Codziennie prócz niedziel, w pierwej audycji lekcja języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29.

Niebezpieczny?
zbieg

została z podniesionymi rękoma, wpatrując się z nęciem w jego twarz, oczami w których ślny łyż.
Aleksy swobodnie, po prostu, po przyjacielsku przycisnął ją do siebie i ucałował. Żenia odwróciła się i pobiegła, wymachując czerwona chusteczka.
...Samolot wznosił się coraz wyżej, duże miasto z kwadratami i trójkątami swoich dzielnic szybko malowało. Na dole pozostało tylko migocące lustro Adunu. Pod skrzydłami samolotu płynęły, splecione w jedną ciemnozieloną masę, geste zarośla drzew.
Uzucie wewnętrznej wolności, które opanowało duszę Aleksiego, nie przemijało. Przed Kowszowym, który uporczywie spogładał na dół, wstawał znów przeżyty rok. Ten rok życia był trudny, bardzo trudny. Ale nie mijał na próżno, Czy to przypadek, że wszystko stało się dla niego takie drogie, że wszystko co znalazł tutaj, tak daleko od swojej Moskwy?
Na dole tajga nagle została przecięta przesieką, w której widniały dwie srebrne niteczki szyn. Mignęła stacja, zmniejszona do wielkości pudełka od zapatek. Przed kilkoma dniami Aleksy dopiero przedlatywał nad trasą, a obecnie znów zdumiał go rozmach budowy. Myślał z zachwytem, że w porównaniu do całego kraju, ich rurociąg nie jest rzeczywiście większy od pudełka do zapatek!
Niemal fizycznie odczuwał cały ogrom swego kraju i tego co dziłało się na jego przestrzeniach. Opanowała go nadzwyczajna pełnia uczuć, chciało mu się śpiewać: Nigdy jeszcze dotychczas on, Aleksy Kowszow, tak wyraźnie i jasno nie widział, nie odczuwał i nie wybrażał sobie swojego miejsca w życiu wielkiej ojczyzny, w jej tytanicznej walce o przyszłość.

K o n i e c